Ner 44. Kraków 22 Lutego — Piątek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiednia p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 lutego.

Raz jeszcze, i to właśnie w dzisiejszych okolicznościach, wobec rozporządzenia z 4go b. m. otwierającego sejmy krajowe wypowiedzieć wypada głośno i otwarcie najgłębsze nasze przekonanie, że jeżeli polityka manifestem wrześniowym zakreślona tak wielkie, i powiedzmy, radośne a wdzięczne znalazła uznanie u większej części ludów monarchię składających; jeżeli podniosła ich nadzieję lepszej przyszłości, wbudziła zaufanie, którego nawet nieszczęśliwe przeszłoroczne wypadki zachwiać nie zdołałały; jeżeli udzieloną wolność utrzymała w należnych granicach, a żądania i roszczenia w tak roztropnych i umiarkowanych objawach, jakiemi były adresy sejmów — to dla tego, iż odpowiadała życzeniom ludów. Pochwyciły ją one jako rękojmię jedności monarchii, jej potęgi i pomyślności ogólnej, której tem chętniej zaufały, że się opierała na naturze rzeczy, uwzględniała rzeczywiste dążności i pragnienia, zaspokoić więc obiecywała konieczne potrzeby. Widziały w niej ludy nieprzerwaność myśli cesarskiej w ścisłym związku z dyplomem październikowym, myśl prawdziwie konstytucyjną, którą w przyszłej organizacyi za przewodniczącą uważały. Widziały w niej prawdę, bo uznanie sejmów krajowych, jako główną i jedynie rzeczywistą reprezentacyę pojedynczych ludów monarchię składających. Widziały w niej nadto jeszcze, co najważniejsza, sprawiedliwość; bo było w niej przyrzeczenie, że w organizacyi monarchii kraje przez swych legalnych reprezentantów głos będą miały, a głosy te będą równoważne. Autonomia sejmów była tem samem krajom zaręczona.

Wypowiedzieć to należało wobec zwrotu polityki, jaki się w rozporządzeniu z 4go b. m. przedstawia. Nie dla tego, abyśmy przypuszczać chcieli zamiar w dzisiejszym rządzie pozbawienia krajów tego prawnego stanowiska w monarchii, tak wyraźnie im manifestem wrześniowym przyznanego; co zresztą byłoby pozbywać się jedynej jeszcze prawnej podstawy konstytucyjnej, jaka pozostała. Z usunięciem tej podstawy nie pozostałoby już nic jak rozczłonkowanie, z indywidualizowanie społeczności formą konstytucyjną, w którem Francya za przykład Austryi posłużyć nie może. Tam jednolitość państwa zaręczała tożsamość charakteru każdego indywiduum; tu różnorodność, różnoplemienność monarchii głośno zapewnia, że każde indywiduum z właściwym sobie i odrębnym wystąpi charakterem. Tam ów proceder przez rewolucyą rozpoczęty a przez dzisiejszego władzcę dokonany, miał za rezultat, że konstytucya stała się nie rękojmią wolności ale narzędziem rządu; tu dowodzić zapewne nie potrzeba, że podobny proceder byłby tylko źródłem dezorganizacyi i nieładu, któreby w końcu o zgubę przyprawić monarchię musiały.

Nie zamiar przeto rządu, którego nie przypuszczamy, mieliśmy na oku, przypominając z naciskiem stanowisko Sejmów krajowych zapewnione manifestem wrześniowym, ale obawę, jaką w nas wzniecа zawsze los delegacyj sejmowych w Radzie państwa niemającej zakresu działania wyraźnie i prawnie zakreślonego. Jeżeli wyrażaliśmy tę obawę wobec „nadzwyczajnego" Reichsrathu zwołanego patentem styczniowym, który patentów lutowych używał, ale się na nich nieopierał, i mniemaliśmy, że pewne zastrzeżenia że strony Sejmów są potrzebne (*Czas* Nr. 18 z 15go stycznia); to nikt nam zapewne nie weźmie za złe, jeżeli szczerze wyznamy, że obawa ta jest nierównie większą, wobec „zwyczajnego" Reichsrathu, zwołanego rozporządzeniem z 4go b. m. na mocy patentów lutowych, a co więcej, gdy ów akt wydaje się tak dalece rozszerzać sferę działalności owego Reichsrathu, iż pomimowolnie obraz konstytuanty ciągle się nasuwa. Jak dalece konstytucyę lutową trudno pogodzić ze stanowiskiem prawnem i rzeczywistem Sejmów krajowych, wykazywać zbyteczna. To też pośpieszył się już dawno jeden z dualistycznych dzienników niemieckich z wystąpieniem przeciw Sejmom krajowym, dowodząc, że to tylko ustępstwa „staromodnej" i „uczuciowej" polityce zrobione przez autora patentów lutowych. Wiedzielibyśmy już z tego, czego się trzymać mamy, gdyby pięcioletnie doświadczenie w Reichsracie nie było nas dawno przekonało, że prawa Sejmów krajowych, w odróżnieniu konieсznem spraw wspólnych państwowych, od spraw krajowych, autonomicznych, żadnego nigdy w większości nie znalazły uwzględnienia. Zgoła jeżeli konstytucya lutowa nie zdołała pochłonąć reprezentacyi Sejmów krajowych, ich autonomii czyli indywidualności, w reprezentacyi reichsrathowej, to jedynie dla tego, że pierwsza była prawdą, a druga fikcyą tylko, i jako taka nie długo trwała. Walka atoli niemniej była bolesną, a skutki jej dla krajów szkodliwe. Powtarzać ją, byłoby to narażać się na wielkie niebezpieczeństwo; bo nikt z pewnością zapoznawać nie zechce ani wielkości zadania zwołanego dzisiaj Reichsrathu, ani wyjątkowego całkiem jego położenia, a mniej jeszcze obliczyć jest w stanie jego następstw. Z tych więc powodów godzi nam się powtórzyć, że ostrożności, któreśmy wobec „nadzwyczajnego" Reichsrathuośmielali się polecać Sejmowi jako potrzebne, wydawałyby nam się wobec „zwyczajnego" konieczne.

Jeżeli wszakże, opierając się na przyrzeczeniu manifestu wrześniowego, stoimy silnie przy prawie Sejmów koronnych, i nie możemy przypuścić Rady państwa przedlitawskiej jako konstytuanty, w którejby się reprezentacye krajowe łatwo rozpłynąć i zniknąć mogły, to niemniej kończąc uwagi nasze nad rozporządzeniem z 4go b. m. uznajemy, cośmy to już onegdaj uczynili, słuszność, a nawet potrzebę dla rządu zawezwania głosów krajowych do narady w celach państwowych, i nie wątpimy, że takie Zgromadzenie obradujące nad porozumieniem się względem zawarowania prawnego stanowiska krajów koronnych, obok jedności monarchii i jej pomyślności, wskaże niezawodnie rzeczywiste podstawy organizacyi, która jest najważniejszem zadaniem a oraz najżywszem pragnieniem wszystkich ludów Austryi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 lutego (spóźnione.)

+ Zaledwie półtora miesiąca ubiegło od chwili kiedy się rozjeżdżał przeszły sejm pełen otuchy i ufności, dziś zbiera on się w innym składzie lecz i wśród tak zmienionych stosunków. Działanie jego spodziewać się należy nie zmieni raz obranego kierunku, bo zmiany zaszłe mogą utrudnić pozycyą ale nieprzeistaczają stosunku naszej prowincyi do państwa, mogą osłabić moralną więź, jaka nas łączyła z przeszłem ministeryum, ale nie zerwą łącznika politycznych konieczności.

Ciasne jest zadanie korespondenta donoszącego o pierwszem zebraniu Sejmu. Opisując już po dwakroć tę uroczystość, mógłbym odesłać czytelników do tych dawniejszych opisów; nabożeństwo uroczyste, dalej ceremonia otwarcia nader podobna, różniła się tylko odczytaną nominacyą Marszałka i złożonem przezeń przyrzeczeniem w ręce Namiestnika, co jednak tem, że laskę objął ten sam dostojnik, który przewodniczył przez sześć lat poprzednich, tem bardziej kazało zapominać o nowym składzie i nowem okresie, jaki się dniem dzisiejszem dla parlamentaryzmu naszego rozpoczyna.

Przemowa Namiestnika krótka lecz treściwa obok słów uznania dla marszałka i nowego składu Izby, który daje gwarancyą wszystkich cnót obywatelskich, mieściła jeszcze zachętę, niemal wezwanie do wysłania reprezentantów do Wiednia. Równie krótkiemi były słowa Marszałka, ale wystarczyły one, aby w nich wyraził żal za ustępującem ministerstwem, „lecz nic jeszcze — wyrzekł marszałek — stanowczo w Wiedniu nie zapadło", przeto ufajmy w znane chęci N. Pana, i wnieśmy okrzyk na Jego cześć. Izba nie omieszkała potrzykroć odpowiedzieć na ten okrzyk.

Odczytane przedłożenie rządowe, które zapewne w całości podaliście, potrzebuje bliższego rozbioru i nie będę go tutaj dotykać. To pewna, że głównym przedmiotem rozpoczynającej się kadencyi, będzie odpowiedź na niego.

Nie będę przesądzał odpowiedzi na pytanie, zwykle powtarzane czy wybierać lub nie wybierać do Wiednia, ale zdaje mi się, że ona niepowinno stanowić jedynego punktu, jedynego objawu usposobień i dążności Izby wobec ciągłych zmian ministeryalnych. Zmiany te następują w tak niemal peryodycznych a krótkich odstępach, przewaga pewnych głośno objawionych dążności nabiera takiej siły, z resztą brak ustanowionego dziś jeszcze gabinetu, i wytycznej myśli na przyszłość, dozwala i niemal wymaga pewnego objawu ze strony sejmów na rzecz upadłego ministeryum, które posiadało tak gorące u nas sympatye.

Nie chodzi tutaj o czczą demonstracyę ale podtrzymanie zasady, która wcale nie upadła ale uległa chwilowemu naciskowi okoliczności. Hr. Belcredi ustąpił nie przed jawnem centralizmem ale przed parciem dualizmu. Aby po nader smutnym dla nas obrocie rzeczy, grożącym rozdziałem monarchii na dwie części, aby w tej drugiej obciążonej wszystkiemi obowiązkami, a odartej z przywileju połowie uchronić się od bezwzględnego centralizmu, trzeba podjąć sztandar, który zdaniem naszem dzierżył hr. Belcredi. W tej lub innej formie, przy jednej lub drugiej zmianie, do utwierdzenia tego sztandaru Austrya dojść musi, bo w tym kierunku działa naturalna siła jej części składowych.

Wolno mniemać, że Sejm pójdzie dalej w konsekwencyi polityki wyrażonej w ostatnim adresie, polityki, że ją krótko nazwię hr. Belcredego. Lecz to nie wystarcza, jak nie widać znów potrzeby, aby w konsekwencyi z ową polityką stanąć musiała Galicya w opozycyi wyraźnej ze zmienionem ministeryum; w każdym atoli razie jest konieczna potrzeba głośnego i silnego objawu na cześć myśli reprezentowanej przez hr. Belcredego.

Nikt zapewne nie będzie stawiał formy, w jaką objaw podobny przywdziaćby się należało ani narzucał jej sejmowi; zdaje się jednak, że jak najspieszniej w czasie trwającej jeszcze niepewności w Wiedniu krok podobny byłby nader pożądany. Jeśli przeważy zdanie wysłania delegatów do Wiednia, to tem bardziej podobny objaw byłby potrzebnym. Gotowi wysyłać do nadzwyczajnej Rady Państwa, zanimbyśmy wybrali do tak zwanego dziś zwyczajnego Reichsrathu, winniśmy złożyć jakiś akt, ktoryby wskazywał pewną różnicę, jaką mają dla nas te dwa ciała. Jeśli zaś mamy przyjąć stanowisko opozycyjne, natedy, aby ta opozycya nie ograniczyła się na negacyi, ale stawiała to czego chce i czego żąda. Tem bardziej należałoby rzucić wieniec uznania, po upadku tych, którym, gdy stali, nieśliśmy czynne poparcie.

Wiedeń 19 lutego.

— r. Inicyatywa p. Beusta w kwestyi wschodniej nie dopięła celu, który tutaj dopiąć nią zamierzono, to jest nie przywiodła mocarstw do zgodnej akcyi. Owszem, bardziej niż kiedykolwiek każde państwo na swoją rękę prowadzi politykę w Konstantynopolu. Nawet owa zasłoniona entente cordiale mocarstw zachodnich, którą w tej kwestyi nawet przez wzgląd na tradycye zachować chciały, teraz nie manifestuje się tak wyraźnie jak dawniej. Każde mocarstwo obawia się, aby natarczywością swego nalegania na kierunek polityki Porty, nie wzięło na się pewnych zobowiązań, któreby w razie groźniejszego obrotu sprawy bardzo niedogodnemi stać się mogły; z drugiej zaś strony każde się obawia, aby inny gabinet stanowczością swoją więcej nie pozyskał wpływu.

Jednego tylko dopięła inicyatywa p. Beusta, i tego jej rezultatu wcale lekceważyć nie należy, a mianowicie to dopięła, że odtąd polityka mocarstw europejskich w kwestyi wschodniej nie rozbiega się w kierunki wprost przeciwne, lecz owszem podąża równoległemi drogami. Plan utworzenia samorządnych a lennych społeczeństw chrześciańskich krótki prawdopodobnie okres, który dzieli teraźniejszość od upadku mahometańskiego anachronizmu w Europie, zyskał poklask ogólny; a rady, których użyczają Porcie mocarstwa dotychczas jej najprzyjaźniejsze i utrzymania jej najżądniejsze, jak np. Anglia, obracają się wyłącznie w sferze tego projektu. Nota lorda Stanleya z d. 17 stycznia, ogłoszona świeżo w księdze niebieskiej, jest najsilniejszym dowodem tego radykalnego zwrotu w polityce gabinetu Wielkiej Brytanii. W francuskiej księdze błękitnej podobnyż uwydatnia się kierunek, a Rosya jak świadczą o tem codziennie dzienniki urzędowe nadzwyczajnie jest zadowoloną z tego nawrócenia zachodu na starą wiarę polityczną Moskwy. Teraz dopiero — oświadczają organa rządu rosyjskiego — zniknie owo naprężenie stosunków, które wojna krymska do tej chwili między Rosyą a zachodem nieustannie podsycała.

Austrya tyle zyskała na tej zmianie, iż znaleźć się już nie może między dwoma ogniami: nie będzie ona potrzebować odtąd zerwania z Rosyą, aby iść z zachodem, i nie będzie obrażać patryotycznych uczuć swych ludów południowo-słowiańskich, które marzą o usamowolnieniu współplemiennych Rajasów.

Tak więc inicyatywy p. Beusta w kwestyi wschodniej bezowocną mienić żadną miarą nie można: polityka mocarstw europejskich stała się więcej jednolitą w skutek parcia wywieranego z Wiednia, a Porta prawdopodobnie nie zdoła się na długo opierać naleganiom całej cywilizowanej Europy. Czy atoli taki paliatyw jak utworzenie grupy społeczeństw politycznych chrześciańskich zapobieży katastrofie przy upadku państwa tureckiego, jak się spodziewają, to wielkie jeszcze pytanie. Państwa na pół cywilizowane, które siłą tylko materyalną utrzymywały się przez wieki, nie dają się zmyć wodą kolońską z politycznej konfiguracyi świata. Turcya zdobędzie się jeszcze na potężną rekcyę przeciw owym radom z północy, które ją powolnie do Azyi przerzucić mają. Najnowsze doniesienia z Konstantynopola zapewniają, że ministerstwo świeżo mianowane przygotowuje się na warunki ewentualności. Mimo złego stanu finansów tureckich, uzbrojenia odbywają się na takie rozmiary, jak gdyby wielka wojna była już za pasem.

Kraków 21 lutego. Wczoraj zamieściliśmy artykuł *Gazety Lwowskiéj* o szkołach ludowych. Mówi on, że Namiestnictwu nadesłane zostało postanowienie cesarskie tyczące się urządzenia szkól ludu, a zarazem projekt ustawy oddającéj gminom zarząd szkół kosztem ich utrzymywanych, prawo przedstawiania nauczycieli, zawiadywania funduszami (oczywiście swojemi), a w tym celu utworzone być mają dozory szkolne i nadzory okręgowe. Prócz tego mają być w większych miastach założone seminarya nauczycielskie dla szkół ludowych.

Projekt więc, o którym *Gazeta Lwowska* doniosła, jest odmową uchwały sejmowéj o języku wykładowym i zarządzie szkół ludowych i średnich, tudzież o Radzie szkolnéj; albowiem tylko szkoły ludowe oddaje rząd pod kierunek krajowy; o autonomii zaś wychowania publicznego w ogóle nie ma wcale mowy. Namiestnictwo przeto przedłoży sejmowi wzmiankowany projekt rządowy względem szkół początkowych. Ministeryum ścieśnia w tym projekcie zasady konstytucyi krajowéj, która prócz szkół początkowych, także szkoły średnie oddawała pod zarząd władz krajowych. Sejm nasz znajdzie się wobec tego projektu rządowego w tem położeniu, że będzie umiał albo cofnąć uchwały poprzedniego sejmu, albo je ponownie uznać.

Gazeta Lwowska pisze:

Jego Excelencya Pan Namiestnik mianował z powodu reformy politycznej administracyi w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Księstwem Oświęcimem i Zatorem, adjunktami powiatowymi w nowym organizmie: adjunktów powiatowych: Franciszka Wojcikiewicza, Jędrzeja Löscha, Kwiryna Dunina Rzuchowskiego, Jerzego Kandelkę, Tytusa Remiszewskiego, Jana Rampelta, Aleksandra Tinza, Marcelego Jaworskiego, Jana Nowickiego, Franciszka Tournell, Mikołaja Kołyńskiego i Jana Glazarewicza; adjunkta powiatowego Apolinarego Zawadzkiego; aktuaryuszów powiatowych: Juliana Wawrausch, Franciszka Kaustlera, Józefa Jauretz, Adolfa Rath, Michała Obrochtę, Jana Jezierskiego, Franciszka Fischera, Zenona Lubomęskiego, Ferdynanda Schwabego, Józefa Jawornickiego, Józefa Solskiego, Jana Moese, Franciszka Cwetkę, Edwarda Englischa, Józefa Charkiewicza, Rafała Oknińskiego, Jana Łopatinera, Konstantego Franka, Jana Tarczanowskiego, Henryka Hanke, Jana Mianowskiego, Karola Nawrockiego, Kazimierza Janiszowskiego, Franciszka Kawskiego, Józefa Święcickiego, Edwarda Brandstättera, Ludwika Wisłockiego, Ludwika Zawałkiewicza, Ferdynanda Müllera, Juliana Nawrockiego, Macieja Witkowskiego, Jana Hirschlera, Ludwika Januszowskiego, Jana Kulczyckiego, Stanisława Soroczyńskiego, Feliksa Stefanowskiego, Ferdynanda Daszyńskiego, Józefa Homolacza, Karola Persę, Michała Zapalińskiego, Macieja Bäckera, Aleksandra Machnickiego, Wiktora Hałajkiewicza, Jędrzeja Wojnarowicza, Franciszka Kosińskiego, Ignacego Sielińskiego, Michała Mojseowicza, Grzegorza Bojkiewicza, Leona Karszniewicza, Mikołaja Przeorskiego, Ludwika Pawłowskiego, Aleksandra Otto, Józefa Czyrowskiego, i Teodora Ganszera; dalej aktuaryuszów powiatowych: Józefa Będaszewskiego, Józefa Majewskiego, Edwarda Steindla, Wincentego Łukawskiego, Ignacego Kaszyckiego, Władysława Marynowskiego, Szczepana Zelmanowicza, Wincentego Körnera, Bazylego Studzińskiego, Józefa Domain, Józefa Bandrowskiego, Ewarysta Michalewskiego, Ferdynanda Lityńskiego, Jana Kiss, Michała Witkowskiego, Wincentego Ossolińskiego, Leopolda Dimmel, Jędrzeja Białkowskiego, Feliksa Sierpińskiego, Ignacego Martini, Jana Wysockiego, Jędrzeja Kościeleckiego, Wiktora Śliwińskiego, Jana Sałasza, Romualda Ostrowskiego, Franciszka Łyczko, Marcina Przeorskiego, Karola Lenczewskiego, Leona Skrowaczewskiego, Michała Tluka, Michała Illukiewicza, Franciszka Singer-Wysogórskiego, Feliksa Brzezińskiego, Henryka Haralewicza, Celestyna Lewickiego, Franciszka Niżankowskiego, Władysława Kapłońskiego, Wiktoryna Reichelta, Edwarda Schetlika, Juliusza Kłodnickiego, Ferdynanda Ruczkę; praktykanta konceptowego przy Namiestnictwie: Pawła Emila Popiela; prowizorycznego aktuaryusza Józefa Tyburcyusza Seję; konceptowego praktykanta Namiestnictwa: Macieja Kubelkę; prowizorycznego aktuaryusza powiatowego: Marcelego Manastyrskiego; konceptowego praktykanta Namiestnictwa: Zenona Kopczyńskiego; prowizorycznego aktuaryusza powiatowego: Jana Mayera; dalej konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Jana Sawickiego, Onufrego Skorodrackiego, Władysława Haleckiego, Teofila Mironowicza, Waleryana Barańskiego, Michała Towarnickiego; prowizorycznego aktuaryusza powiatowego: Henryka Cossę; nareszcie konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Leopolda Hlawatego, Feliksa Kubickiego, Michała Pańciewicza, Leopolda Hendricha, Tytusa Karchezego, Jana Szankowskiego, Antoniego Andahazego, Zygmunta Masiuka, Antoniego Lewickiego, Lona Kurykowskiego, Franciszka Sladek, Eugeniusz Krausa, Bronisława Jakubowskiego, Juliana Prokopczyca, Zygmunta Rogoyskiego, Władysława Chądzyńskiego i Edmunda Nawrockiego.

Lwów 15 lutego 1867 r.

Wiedeń 20 lutego. Hr. Andrassy znowu jest w Wiedniu. Minister-prezydent przybywa, aby przedłożyć JCMości do sankcyi listę ministerstwa węgierskiego.

Część literacko-artystyczna.

LISTY O TEATRZE KRAKOWSKIM.

List III.

(*„Wiele hałasu o nic"* Szekspira).

(Dokończenie.)

W kilku swoich sztukach występuje Szekspir przeciw tej afektacyi uczucia. Goneril i Regan mówią piękne słówka, cnotliwa Kordelia milczy, w *Taming of the shrew,* potulna i sentymentalna Bianka jest ukrytym koziołkiem, podczas gdy zła na pozór Katarzyna staje się poczciwą żoną, skoro na swego trafiła. W *Wiele hałasu o nic* przyzwoita Hero i przyzwoity Klaudyo odbierają karę za brak serca, a cały promień światła poetycznego pada na parę drugą, na Beatrycze i Benedykta. Romans Klaudya i Hero jest tylko jakby podstawą dla romansu Beatryczy i Benedykta, pierwszy pomaga drugiemu do rozwoju, a rozwój ten stanowi zupełną pierwszego antytezę.

Jest to jakby antyteza małżeńskiego związku ze względów światowych a takiegoż małżeńskiego związku z wzajemnej sympatyi.

Że Beatryx i Benedykt mają do siebie sympatyę, dowiedliśmy już wyżej. Owo zapytanie Beatryczy, czy Benedykt powrócił z wyprawy, nie jest przypadkowem. Zaledwie pomyślną otrzymała odpowiedź, przypina mu Beatryx łatkę, bo mści się na nim za niepokój, który w sercu czuć mogła. Gdy się Benedykt zjawia, słowa Beatryczy: *Nikt na pana nie uważa*, świadczą wymownie, że Beatryx mu się ukradkiem przypatrywała, a słowa: *Żyjecie jeszcze, moja mościa Wzgardnicka?*, że i on czynił toż samo.

Jakoż pomimo kłótni z Beatryczą, oddaje jej Benedykt w rozmowie z Klaudyem słuszność, że jest piękniejszą od Hero, a spółcześnie zarzeka się po raz pierwszy, że się nie ożeni. Matrimonialne usposobienie Klaudya do Hero, w której Benedykt żadnych zalet duszy upatrzyć nie może, ton sentymentalny tegoż Klaudya, wprawia go w stan nerwowy; zapowiada, że żyć będzie i umrze starym kawalerem. Najoczywistszy dowód, że pokusa małżeństwa błysnęła mu już przed oczyma.

Błysnęła ona i przed duszą Beatryczy. W pierwszej scenie drugiego aktu stawia ona warunki, pod jakiemiby za mąż poszła, podobnie jak je w pierwszym stawia Benedykt. Oboje pragną doskonałości, a jeżeli Benedykta drażni Klaudyo decydujący się na „tyczkowatą Hero", to Beatrycze drażni Hero, która gotowa dygnąć i powiedzieć: „Jak się papie podoba."

W takiem usposobieniu spotykają się Beatryx i Benedykt na balu. Muszą sobie dokuczyć wzajemnie, jakoż Benedykt odmawia Beatryczy dowcipu a Beatryx nazywa go nadwornym błaznem księcia. Nie był to już dowcip, było to już ukąszenie, podrapanie paznogciami. Spółcześnie spotyka Benedykt Klaudya, znoszącego spokojnie konkury księcia do Hero. — Tak się dobija targu o woły! mówi z oburzeniem — a słowa Beatryczy wprawiają go w gorycz, jakiej nigdy nie doznał. — Ależ ta panna Beatrycze! ona mnie zna i nie zna! Gdy Beatryx nadchodzi, Benedykt ucieka, „gotów lecieć do antypodów, aby jej nie widzieć!" Beatrycze okazuje niezwykłą wesołość, a myśl jej o Benedykcie najlepiej można wyczytać w owem wybornem scharakteryzowaniu Klaudya: „Nasz hrabia ani smutny, ani chory, ani wesoły, ale hrabia grzeczny i przyjemny jak pomarańcza. „Jeżeli Klaudyo nie miał barwy, Benedykt okazał bardzo wybitną — i oto, co ucieszyło Beatryczę.

Któż wie, jak długo trwałoby nieporozumienie dwóch dusz tak bliskich siebie, a odpychających się jak dwa równoimienne bieguny elektryczne? Oboje oszańcowali się fortecą: postanowieniem bezżenności. Zarzekło się jedno i drugie uroczyście, pozrywało wszelkie mosty za sobą przed grożącem niebezpieczeństwem. Don Pedro, szczwany w rzeczach miłosnych, ten sam, który sobie tak grubo zażartował z Klaudya i Hero, znając ich słabe strony, pośredniczy i tutaj w sposób prawdziwie genialny. Gniew Beatryczy i Benedykta z jednego pochodził źródła: oboje chcieli uczucia, prawdziwego uczucia, a trafiali na dowcip, na przedrzeźnienie uczucia. Jedna i druga strona wyrobiła sobie z poczucia swej wyższości uczuciowej i rozumowej tyle miłości własnej, że żadna nie chciała wywiesić białej chustki parlamentarza. Nawet wtedy, gdyby się jedna ukorzyła, wątpliwą byłoby rzeczą, czyby jej druga nie wyśmiała, bo nie wyśmiać, to kłam zadać samemu sobie. Jedynym środkiem było, wdrożyć każdej z osobna stronie przekonanie, że się druga w niej kocha, że rozpącza a milczy, zadosyć uczynić tej miłości własnej, która się domagała ofiary.

Dzieje się to w dwóch przesadnych scenach ogrodowych. Benedykt łapie się na wiadomości podane o szalonem uczuciu Beatryczy, Beatryx na wiadomość o miłości Benedykta. Skutek ten sam, objaw inny. Benedykt stara się umotywować rozumowo swoje postanowienie ożenienia się z Beatryczą, tłumaczy sobie, że się gust zmienia, perswaduje, że ją kochać należy, a nie unosić się dumą zwycięztwa: Beatryx dowiedziawszy się o uczuciach Benedykta, gniewa się gwałtownie na siebie, płacze i przerzuca się namiętnie w postanowienie zupełnej zmiany.

Benedykt zaczyna się ubierać, czesać i golić, Beatrycze traci dowcip. Mieliżby się więc dopiero teraz zakochać? Nie! oni się kochali od początku, ale w samotności serca, teraz już *się nie kochają*, ale Beatrycze kocha Benedykta, Benedykt Beatrycze. Wielka to różnica, bo w takiej miłości nie ma już egoizmu, jest chęć usłużenia, przypodobania się, poświęcenia się dla drugiej istoty.

Najbliższem zetknięciem się kochanków jest scena z biedną Hero, Beatryx płacze, Benedykt dobywa najłagodniejszych tonów, aby ją pocieszyć. W takiej chwili energiczne dusze czują się najbliżej siebie, Benedykt wyznaje miłość, Beatryx odpowiada wzajemnością. Ale Beatryx pełna gniewu na Klaudya; ona czuje, jak nikczemnym był jego postępek. Gdy się jej Benedykt oświadcza, że wszystko dla niej zrobi, Beatryx żąda, aby Klaudya zabił. Gdy się Benedykt waha, odsłania Beatryx całe wnętrze duszy w słowach: O gdybym była mężczyzną i t. p. Zachwycony kochanek obiecuje wyzwać Klaudya i wyzywa. Piąty akt nie dodaje wiele do rozwoju obu charakterów dowcip im wraca, kłócą się jak dawniej, ale to już

Termin podróży N. Pana do Pesztu nie jest jeszcze oznaczony. To atoli pewna, że bar. Beust jako pierwszy minister państwa, znajdować się będzie w orszaku JCMości.

I tym razem przybycie Monarchy do stolicy Węgier wyprzedza znakomity akt łaski. Wczorajsza *Gazeta wiedeńska* doniosła, że Cesarz Jmć dozwolił powrócić bezkarnie z Ameryki znanemu wychodzcy węgierskiemu Majthenyi; dzisiejsza zaś zamieszcza na czele części urzędowej co następuje:

„JCK. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 17 lutego br., skazanych za zdradę stanu a w skutek łaski cesarskiej w Bernie i Jozefstadzie internowanych więźniów: Stefana Nedeczkiego, Ludwika Beniczkego, Ludwika Gaspara, Ludwika Zambellego, Gabryela Clementis, Ludwika Placby, Władysława Szelestey, tudzież Pawła Almasego raczył w zupełności ułaskawić“.

Urzędowy organ kancelaryi nadwornej *Sürgöny* i półurzędowy organ niegdyś hr. Belcredego *Wiener Journal* z dniem 1 marca przestają wychodzić. Ten ostatni już od chwili wystąpienia swego protektora z gabinetu prowadzi żywot pogrobowy, okupiony najhaniebniejszą dezercyą z szeregów, w których dotychczas walczył.

Do wydziału obywatelskiego miasta Pesztu, który składał Deakowi swoje dzięki, rzekł tenże piękne i pouczające słowa: „Zaufanie współobywateli jest najpiękniejszym, najdroższym skarbem mego życia. Słowo moje przez to tylko było potężnem że było wyrazem woli narodowej. Radość z szczęśliwego obrotu wypadków napełnia każdego, lecz zapominać nie należy, że to są dopiero kwiaty a nie owoce, bo te powoli dojrzewają“. Mowca napominał następnie do cierpliwości i wytrwałości, bo inaczej drzewo kwaśne tylko i niedojrzałe wyda owoce.

— Sejmy krajowe zajmują się sprawdzaniem wyborów. W Pradze do wczoraj sprawdzono już 170 wyborów, w Bernie 88, z których pięć po zaciętej dyskusyi, w Insbruku wszystkie wybory uznano za ważne. Najwcześniej, jak zwykle, uwinie się sejm salcburski, który wybory do wydziału krajowego i do Rady państwa już na Czwartek naznaczył. W Pradze dyskusya nad reskryptem z 4go lutego umieszczoną została na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego.

W sejmie górno-austryackim interpelował Dr. Gross komisarza rządowego: Czy rząd zamyśla poddać konstytucyjnemu i jednolitemu traktowaniu nową organizacyę władz politycznych i sądowych? tudzież, czy rząd zamyśla zniżyć pensye urzędników sądowych?

— Podajemy dziś w dokończeniu szereg publikacyj nowy porządek rzeczy za Litawą uświęcających, które wtorkowa *W. Ztg* ogłosiła:

III.

Cesarz JMć. uwalnia na własną prośbę br. Sennyeya od zarządu Namiestnictwa i obdarza go wielkim krzyżem orderu Leopolda.

IV.

Kochany hrabio Haller! Uwzględniając życzenia i prośby zgromadzonych w sejmie stanów i reprezentantów Mego ukochanego Królestwa Węgierskiego, zadecydowałem ustanowienie odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, i w wykonaniu tejże decyzyi zamianowałem zarazem hr. Juliusza Andrassego prezesem tegoż ministerstwa.

Gdy nadto toż ministerstwo będzie sobie mieć zarazem powierzone zadanie przywiedzenia do pomyślnego rozwiązania nierozstrzygniętej kwestyi faktycznej unii Siedmiogrodu z Mojem Królestwem Węgierskiem w myśl Mej mowy tronowej przy otwarciu sejmu węgierskiego z dnia 14 grudnia 1865, tudzież Mego reskryptu do sejmu siedmiogrodzkiego z dnia 25 grudnia 1865 r., a zatem ustać ma działalność urzędowa Mej kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej, przywróconej w myśl Mego pisma odręcznego z dnia 10 październiku 1860 r., której sumienne pełnienie obowiązków ze szczególnem zadowoleniem niniejszem uznaję, polecam Panu, abyś co do czasu, jako też co do sposobu zupełnego zawieszenia czynności urzędowej Mej nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej, jako też co do oddania intererów tejże mającemu być przywróconem ministerstwu węgierskiemu, za porozumieniem z Mym nowozamianowanym prezesem Rady ministrów węgierskich, któremu równocześnie podług dołączonego w odpisie pisma odręcznego wydałem w tej mierze polecenie, poczynił odpowiednie przygotowania w ten sposób, aby ten okres przejściowy minął bez dotkliwej przerwy biegu administracyi i sądownictwa, i z uwzględnieniem wszelkich publicznych i prywatnych interesów.

Wiedeń 17go lutego 1867.

Franciszek Józef w. r.

V.

Cesarz Jmć uwalnia hr. Hallera na własną prośbę od zarządu kancelaryą siedmiogrodzką i wyraża mu z tego powodu uznanie najwyższe.

VI.

Kochany hrabio Andrassy! Mianuję Pana prezesem Mego ministerstwa węgierskiego, i oczekuję bezzwłocznej propozycyi pańskiej, względem obsadzenia innych posad ministeryalnych.

Wiedeń 17go lutego 1867.

Franciszek Józef w. r.

VII.

Kochany hrabio Andrassy! W załączeniu otrzymasz Pan odpisy obu pism Moich odręcznych, które z okazyi ustanowienia odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego i z okazyi zależnego od tegoż rozwiązania i zawieszenia czynności urzędowej Mej węgierskiej kancelaryi nadwornej i Namiestnictwa, wystósowałem do b. kanclerza nadwornego Majlatha i Tawernika br. Sennyeya, — jako też reskryptu, który w tym względzie wystósowałem równocześnie do Mego Namiestnika węgierskiego, — i polecam Panu, abyś co do czasu i sposobu zupełnego zawieszenia działalności urzędowej, jako też co do oddania spraw obu tych władz mającemu być przywróconem ministerstwu węgierskiemu, za porozumieniem z Mym byłym kanclerzem nadwornym węgierskim i tawernikiem poczynił odpowiednie zarządzenia, — przyczem mianowicie o to pieczę mieć należy, aby to przejście odbyło się bez dotkliwej przerwy biegu administracyi i sądownictwa i z wszelkiem możliwem uwzględnieniem interesów publicznych i prywatnych.

Co do dalszego postępowania wobec tych urzędników i sług Mej kancelaryi nadwornej węgierskiej i Namiestnictwa, którzyby przy utworzeniu nowego organizmu rządowego nie mieli być pomieszczonymi na odpowiednich posadach, oczekuję jak najrychlej od Pana dalszych motywowanych wniosków; aż do załatwienia zaś takowych, urzędnicy i słudzy wymienieni mają być pozostawieni w nieprzerwanem użytkowaniu swych teraźniejszych pensyj etatowych.

Wreszcie dowiesz się Pan z dołączonego w odpisie pisma odręcznego do prezesa Mej Rady ministrów br. Beusta o wskazówkach, które przesłać temuż kazałem w przedmiocie odgraniczenia nowego zakresu działania i oddania spraw ministrom krajowym węgierskim przez dotyczących ministrów tej połowy, — w jakim to względzie masz Pan z tymże wstąpić w bliższe porozumienie.

Wiedeń 17go lutego 1867.

Franciszek Józef w. r.

VIII.

Cesarz Jmć poleca hr. Andrassemu, aby za porozumieniem z byłym kanclerzem siedmiogrodzkim oznaczył czas i sposób zawieszenia działalności urzędowej nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej i oddania jej spraw ministerstwu węgierskiemu.

IX.

Kochany baronie Beust! W ziszczeniu życzeń i próśb sejmu węgierskiego zadecydowałem ustanowienie odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego i równocześnie w wykonaniu tejże decyzyi zamianowałem hr. Juliusza Andrassy prezesem tego ministerstwa.

Uwiadamiam o tem Pana tak dla własnej wiadomości jakoteż i dla zawiadomienia Mych ministrów i władz centralnych z tym dodatkiem, iż względem odgraniczenia obustronnego zakresu działania i oddania spraw przez dotyczące ministerstwa węgierskim ministrom krajowym, po zamianowaniu tychże ostatnich i z ich pomocą będzie należało przygotować odpowiednie wnioski i poddać takowe Mojej decyzyi ostatecznej, w którym to względzie masz Pan zarządzić dalsze kroki w porozumieniu z Mym nowo-zamianowanym prezesem Rady ministrów węgierskich.

Wiedeń 17 lutego 1867 r.

Franciszek Józef w. r.

— Opat i kanonik kapituły ostrzyhomskiej, Jan Zalka, zamianowany został biskupem Raabskim.

Francya.

W księdze błękitnej napotykamy w kolei z zakresu polityki zagranicznej cesarstwa sprawozdanie o Włoszech:

Włochy.

Ostatnia wojna całkowicie spełniła życzenia Francyi we Włoszech. W chęci uniknienia powszechnego zamętu, Cesarz powstrzymał się w r. 1859, zanim dopiął ostatecznego celu swych usiłowań. Zadając sobie pracę aby odwrócić gabinet włoski od polityki zaczepnej względem Austryi, rząd J. C. Mości stale zajmował się wyswobodzeniem Wenecyi i proponując zebranie się kongresu w nadziei zapobieżenia wojnie, uważał kwestyę tę za jedną z tych, które wymagają rychłego załatwienia. W pośród wypadków, które nastąpiły, gabinet francuski żadnych nieoszczędzał trudów, aby kwestya ta w każdej ewentualności znalazła stanowcze rozwiązanie na korzyść Włoch.

Gdy zawieszenie broni zostało zawartem między gabinetami wiedeńskim i florenckim, rząd cesarski zajął się uregulowaniem ustąpienia Wenecyi dozwolonego przez Austryę i 24go sierpnia konwencya podpisaną została w tej mierze między obu mocarstwami.

Wenecya była oddaną Cesarzowi, lecz było chęcią J. C. Mości dać zupełne i całkowite zadośćuczynienie pragnieniom Wenecyanów, powołując ich stósownie do naszego prawa publicznego, do stanowienia przez samych siebie drogą powszechnego głosowania względem połączenia się z państwami Wiktora Emanuela.

Jak się spodziewano, ludności objawiły jednomyślnie swe życzenie zespolenia swych losów z Włochami. Dzieło inaugurowane na polach bitw pod Magenta i Solferino, otrzymało swe uświęcenie.

Niepodległość włoska, której chorągiew zatknął Cesarz w r. 1859 ręką tak silną, urzeczywistniła się wreszcie i zajęła miejsce w systemie politycznym europejskim.

Stan rzeczy stworzony w r. 1815 z tamtej strony Alp, był od początku cierpieniem dla wszystkich szlachetnych umysłów i przedmiotem zajęcia gabinetów, gdyż stronnictwa rewolucyjne nieprzestawały czynić zeń argumentu dla siebie i nic od lat 50ciu nie przyczyniło się bardziej nad to do osłabienia czci dla władzy w Europie. Pracując nad naprawą w tej mierze niesprawiedliwości nieprzezornych traktatów, rząd cesarski pozostał wiernym wielkiej tej zasadzie całej swej polityki, polegającej równie wewnątrz jak zewnątrz na wzmocnieniu władzy, dając jej za podstawę prawa ludów. Włochy pod obcem panowaniem należały do rewolucyi, dziś oddane są idei porządku, były przyczyną współzawodnictw politycznych i zatargów wewnętrznych, dziś stają się żywiołem powszechnej równowagi, i rządy niemniej jak ludy winszować sobie tego mogą.

Rzym.

Nie mogła być żadna chwila przyjaźniejszą wykonaniu konwencyi zawartej dnia 15go września 1864 r. między Francyą i Włochami w interesie Stolicy świętej. Termin jakiśmy zakreślili pobytowi wojsk naszych w państwach papiezkich, kończył się z miesiącem grudniem 1866. Włochy wykonały te warunki aktu, które były zastrzeżeniami wyprzedzającemi wyjście naszego korpusu.

Przeniosły one stolicę swoją do Florencyi i przyjęły na swój rachunek ugodą bardzo zadowalającą dla Stolicy św. część długu przywiązanego do dawnych prowincyj, oderwanych od państw Kościelnych. My sami skrupulatnie zastosowaliśmy się do zobowiązań opuszczenia Rzymu. Lecz kładąc kres okupacyi wojskowej, która niemogła się przedłużać nie stawszy się negacyą władzy, do której utrzymania służyła, nie rozumieliśmy przez to, aby ustawać miała równocześnie opieka Francyi. Polityki naszej celem na półwyspie było zapewnić zarazem niepodległość Włoch i Stolicy św.

Dziś Włochy są wolne i nie narażone na żadne niebezpieczeństwo. Rząd cesarski wszystkie swe poświęca usiłowania, aby dowieść rządowi papieskiemu, że równie zdaleka jak zbliska nie przestanie czuwać nad wielkiemi interesami, którym od lat 17 JCMość dał tyle dowodów życzliwości.

Ze swej strony rząd włoski uwolniony od rewolucyjnych rozjemstw i silny wielkiemi usługami oddanemi krajowi, jest w możności oprzeć się wszelkim prądom i zjednać poszanowanie przez strony zobowiązań, jakie względem nas przyjęły. Ponowił on znowu w ostatnich czasach zapewnienia formalnej swej woli wykonania warunków 15 września tak co do ducha jak co do literalnego ich pojęcia.

Chcąc nadto dać oznakę swych usposobień względem Stolicy św., gabinet florencki zawiązał z dworem rzymskim negocyacye rozpoczęte w ostatnim roku, celem uregulowania spraw religijnych, i dzięki duchowi pojednania jaki objawił się obustronnie, kwestye te są na punkcie rozwiązania w sposób zadawalający. Czas dowiedzie całej ważności układu, jakiego pragnęliśmy i jaki forytowaliśmy naszemi radami.

Nie śmiemy spodziewać się, aby to porozumienie w zakresie spraw Kościelnych, wywarło już dziś stanowczy wpływ na ogół stosunków między obu monarchami, jakich położenie geograficzne stawia w zetknięciu, lecz których tyle jeszcze uprzedzeń dzieli. Są kwestye odnoszące do stosunków sąsiedztwa, których nieuchronne uregulowanie uskuteczniać się ma zwolna, samo przez się, siłą rzeczy.

Są inne kwestye wyższego porządku, które dotykają nietylko interesów półwyspu, lecz interesów całego świata katolickiego; sama ich wielkość, czyniąc ich rozwiązanie trudnem, uczyni je jednak potrzebnem. Jest w tem raczej dzieło Opatrzności niż usiłowań ludzkich. Nasze w każdym razie dążyć będą zawsze do wyrównania trudności i ułatwienia zbliżenia.

Anglia.

W księdze niebieskiej dokumentów złożonych parlamentowi angielskiemu, znajduje się wyciąg krótki z depesz tyczących się powstania kandyjskiego, który daje poznać politykę angielską w tej sprawie poniekąd lepiej, niż z innych obszernych depesz. Poseł angielski w Atenach p. Erskine donosi bowiem lordowi Stanley, że na prośby arcybiskupa Ateńskiego przesłał podziękowanie synodu narodowego greckiego w imieniu ludu greckiego do biskupa londyńskiego za jego udział w zbieraniu składek dla wychodźców kandyjskich. Na to odpowiada lord Stanley:

„Co się tyczy depeszy Pana z d. 19go stycznia, muszę powiedzieć, zwłaszcza, że arcybiskup ateński mógł był wprost pisać do biskupa londyńskiego, że nie miałeś Pan powodu podjęcia się tego pośrednictwa. Nie masz wątpliwości, że wszystko użytem będzie, aby wywołać wrażenie, jakoby poselstwo angielskie w Atenach sprzyjało zamieszkom w Krecie i okazywało im współczucie; a przeto ze strony Pana należało tak słowami jak czynami unikać wszystkiego, coby mogło mniemanie to popierać“.

Inna depesza p. Erskine z d. 30 stycznia, nie tyczy się tej sprawy, a mówi o rozmowie jego z ministrem greckim p. Trikupi. Ten ostatni był bardzo otwartym. Mniemał on, że rząd grecki dał dość dowodów zamiłowania pokoju, nie przyczyniwszy się do wybuchu powstania w Epirze i Tesalii. Jeżeliby zaś domagano się od niego, aby tłumił wszelkie objawy i dowody współczucia narodowego dla Krety, byłoby to niepodobieństwem, byłoby to bowiem wywoływaniem rewolucyi w własnym kraju, która skończyłaby się detronizacyą króla.

Depesze do lorda Cowley, posła angielskiego w Paryżu z dnia 18 września i 12 października 1866, dają wiadomość o rozmowie ministra spraw zagranicznych z bar. Brunnowem posłem rosyjskim w Londynie. Według tych depesz Anglia i Rosya zgadzają się co do tego, że uważają powstanie kandyjskie za sprawę lokalną, która nie powinnaby dać powodu do wywołania kwestyi wschodniej. Rosya zaklina się, że nie myśli o powiększeniu posiadłości swoich; lecz bar. Brunnow kilkakrotnie z naciskiem wypowiada obawę, aby Turcy nie dopuszczali się na Kandyi barbarzyńskich okrucieństw, jak to w ich charakterze leży, dodając, że okrucieństwa te wywołałyby oburzenie w całym świecie chrześciańskim. Uważa on też za niewłaściwe, aby pozbawiać Kreteńczyków wszelkiej otuchy, coby kazało wnosić o braku wszelkiej sympatyi dla ich cierpień i skarg.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. Po odbytej niedawno licytacyi części posiadanej w Szczawnicy przez Spółkę zdrojowisk krajowych leczących, ma obecnie (d. 22 b. m.) odbyć się sprzedaż publiczna Swoszowic, rozwiązująca *de facto* Stowarzyszenie. Wiedząc, że znaczne kapitały złożone przez wspólników, zgromadzone były w imię pożytku publicznego, chętnie popieraliśmy w dzienniku naszym to przedsięwzięcie. Zyskujemy więc dziś prawo zastanowienia się nad przyczynami jego upadku, tem snadniej, że w samym tylko braku ofiar (dla tego, że to zakreśliły sobie granicę cyfry) nie możemy upatrywać powodów ruiny; wolimy szukać ich raczej w braku trafnego poglądu i energii, ostatecznie w nieudolności zarządu. Pragnąc przeto publicznej relacyi o stowarzyszeniu, które powstało z ojczystych pobudek, a o swoim stanie i chyleniu się ku upadkowi nie sprawiło się przed ogółem pragnącym popierać je w tem, w czemby się wypadało do pomocy publicznej odezwać, chętnie otwieramy znowu w dzienniku miejsce, jeżli już nie radzie o złem dla obecnej chwili, to przynajmniej dla nauki w przyszłości. Do tego przedmiotu wrócić nam wypadnie.

Pierwszym dyrektorem spółki był ś. p. Mieczysław Skarżyński, następnie jest nim p. Teodor Baranowski.

— *Gaz. Szląska* tak opisuje pogrzeb Dra Cybulskiego, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego odbyty d. 19 lutego:

O godzinie 10tej rano odbył się pogrzeb zmarłego w sobotę profesora Dra Wojciecha Cybulskiego. Wielka liczba uczniów tutejszego Uniwersytetu poprzedzała orszak pogrzebowy, podzielona na związki, z prezesami swymi w ubiorze ceremonialnym na czele. Za ciałem szli naprzód naczelny prezydent Szląska baron Dr Schleinitz, jako kurator Uniwersytetu, i teraźniejszy rektor Dr Rossbach, za którymi postępowali członkowie Senatu i wszyscy inni profesorowie i docenci Uniwersytetu, tudzież wielka liczba wielbicieli i przyjaciół zmarłego, między którymi prawie wszyscy Polacy bawiący w Wrocławiu. Pochód wyruszył z domu Bahnhofsstrasse Nr 7, przez ulicę Tauentziena na cmentarz katolicki Ś. Maurycego. Wśród stósownych pieśni odśpiewanych przez Towarzystwo akademickie śpiewu, oddano trumnę ziemi. Po obrzędzie poświęcenia, penitencyaryusz biskupi i lektor honorowy języka polskiego przy Uniwersytecie, Wincenty Kraiński Dr praw, miał mowę pogrzebową w języku polskim, w której podniósł zasługi zgasłego.

— *Towarzystwo lekarskie krakowskie* odbyło w bieżącym miesiącu dwa posiedzenia: pierwsze dnia 5, drugie 19 lutego.

Na pierwszem sekretarz stały Dr Ściborowski odczytał list nadesłany od Sekcyi lekarskiej Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, życzącego sobie zawiązać stosunki naukowe i koleżeńskie z naszem Towarzystwem. — Projekt ten z ochotą został przyjętym.

Prezes Towarzystwa Dr Aleksander Kremer odczytał wyciągi i tłumaczenia ważniejszych artykułów z czasopism lekarskich francuskich;

Dr Warszauer odczytał obszerny rozbiór najnowszego dzieła o chorobach uszu, wydanego przez Dra Moosa z Heidelberga;

Dr Fałęcki podał opis kilku przypadków durzycy (tyfus), leczonych przed kilku laty na klinice krakowskiej za czasów profesora Dietla.

Magister Farm. Siedlecki, właściciel apteki pod „Białym Orłem“, przedstawił wodę gazową żelezistą, burzącą jak woda sodowa, a zawierającą w sobie żelazo rozpuszczone w stanie węglanu. Woda ta, której niska cena wynosi zaledwie 6—8 centów za flaszkę, poda sposobność i uboższym używania żelaza w tej postaci, w jakiej ze zdrojów lekarskich bywa używana.

Na drugiem posiedzeniu, po załatwieniu czynności administracyjnych, Sekretarz stały przedstawił wodunki, tak zwane twory chorobowe, nadesłane oraz i objaśnione przez Dra Starkla z Tarnowa. Przedmiot ten, jako mający związek z położnictwem, przesłanym został dla bliższego zbadania prof. Madurowiczowi.

Dr Fałęcki odczytał kilka dalszych spostrzeżeń przypadków durzycy, leczonych na klinice za czasów prof. Dietla, które wywołały rozprawę; w tej kilku członków brało udział, a Dr Warszauer, Ściborowski i Blatteis opisywali ciekawe przypadki z praktyki, w związku z przedmiotem zostające.

Magister Farm. Krokiewicz, właściciel apteki „pod Lwem“ na Stradomiu, przedstawił tran rybi, używany często jako lek, zwłaszcza w chorobach piersiowych i u dzieci skrofulicznych, oczyszczony podług przepisu Hagera, za pomocą wytrawienia z roczynem potażu żrącego, oraz tran wysycony kwasorodem czyli ozonizowany. Postępowanie to ma na celu odbarwienie tranu, oraz pozbawienie niemiłej woni, czyniącej go dla niektórych osób nieznośnym.

W skutek rezygnacyi dotychczasowego Sekretarza dorocznego, wybranym został prof. Dr Janikowski; w jego zaś miejsce na członka komitetu Dr Warszauer; wreszcie przyjęto do grona Towarzystwa na członków czynnych Dra Jakóba Drobnera i Dra Fryderyka Braunsteina; na członków korespondentów: Dra Dembosza, fizyka w Chrzanowie; Dra Zapałowicza, lekarza obw. w Wadowicach; Dra Biesiadeckiego w Jaśle. — Obecnie zatem Towarzystwo liczy 60 członków.

— Przypominamy, że w dniu jutrzejszym to jest w piątek odbędzie się w sali redutowej koncert na dochód p. Dunieckiego, w którym po raz pierwszy w Krakowie da się słyszeć p. Marek Sokołowski wirtuoz na gitarze, nie mający dotąd równego sobie w swoim zawodzie. Niewiadomo nam, czy p. Sokołowski zamierza dać tu inny jeszcze koncert, zaniedbując więc sposobność słyszenia go jutro, możnaby się pozbawić możności podziwiania jego twórczego talentu, któremu pierwsze stolice europejskie należny hołd oddały.

— W sobotę, dnia 23 lutego, jako w rocznicę śmierci ś. p. Zygmunta Krasińskiego, odprawi się w kościele OO. Kapucynów o godz 10tej przed południem msza żałobna za duszę jego.

— *Radomyśl* d. 18 lutego.

(*R.*) Zator na Sanie, który w nocy 15go stycznia, od wybiegu aż do wzgórza Radomyskiego utworzył się, a później jeszcze aż pod Żabno przedłużonym został, zaczął d. 16 b. m. wieczorem pękać pod Żabnem i Radomyślem, a następnie w nocy ustąpiły lody aż po Czekaj wrzawski, w ciągu zaś 17go i w nocy na 18, lody prawie całkowicie z Sanu ustąpiły, a woda do swego koryta napowrót się cofnęła. Szkody wyrządzone w skutek tegoż zatoru tak w polach, jakoteż i budowlach wodnych, są dosyć znaczne.

— *Limanowa* d. 19 lutego.

(*W.*) Duchowieństwo odprawiło dziś na wezwanie miejscowego Naczelnika p. Jaworskiego uroczyste nabożeństwo, by Pan Bóg nowowybranych urzędników gromadzkich, którzy dzisiaj po tem nabożeństwie, przyrzeczenie wierności Najjaśniejszemu Monarsze, ścisłego przestrzegania ustaw i pełnienia obowiązków, po stósownem przemówieniu wspomnianego Naczelnika w ręce jego złożyli, — łaską swoją wspierać i błogosławić raczył. Razem z p. Naczelnikiem zgromadzili się nietylko nowo wybrani urzędnicy gromadzcy, ale i obywatele wiejscy i miejscy i okoliczny lud w świątecznych strojach bardzo licznie. Po wezwaniu Ducha Śgo witało miasto przybyłych wystrzałami wiwatowemi z moździerzy, które się podczas całego nabożeństwa powtarzały. Bractwa i cechy wystąpiły ze światłem, a na każdej twarzy radośne rozrzewnienie widocznie się okazywało. Postąpiliśmy zatem znów jeden krok naprzód. Rozbudza się życie społeczne między ludem, a uczucie prawości i szczerszej ufności ku współbraciom pomału rozkrzewiać się poczyna. Wszędzie albowiem lud wiejski przy wyborach dzisiejszych urzędów gminnych szukał ludzi prawych i rzetelnych; a w wielu miejscach zapraszano i księży na radnych. Dotychczasowi zaś urzędnicy gminni prawie wszędzie przepadli. — Daj Boże! przyjdą lepsze czasy!

— Odbieramy następujący list z Wiednia z d. 19 lutego:

W *Czasie* ze środy d. 13 lutego podano wiadomość o moim wykładzie na posiedzeniu c. k. zoologiczno-botanicznego Towarzystwa wiedeńskiego d. 6 t. m. Nie widząc pomiędzy przytoczonemi dipterami gatunku *Leptis Janotae*, o którym wspomina *Wiener Ztg* z d. 15 lutego, upraszam o uzupełnienie podanej w *Czasie* wiadomości tem doniesieniem, iż wspomniany gatunek odkryłem w halach i reglach tatrzańskich, a p. Wierzejski na Podolu, i że otrzymał on nazwę swoją na cześć szanownego profesora Dra Janoty, niezmordowanego badacza Tatr, zaszczytnie w kraju znanego pisarza i członka krakowskiej Komisyi fizyograficznej, który najgorliwiej popiera jej cele i prace poważne, nauce i dobru krajowemu poświęcone. (Wiadomość pomienioną udzielił nam właśnie prof. Dr Janota, a przeto jak się pokazuje, przez skromność zamilczał o sobie. *Red. Cz.*) Kustosz cesarskiego zoologicznego gabinetu wiedeńskiego Frauenfeld opisał oprócz *Urophora Dzieduszyckii*, także *Apoxynia Wodzickii*, co niechaj piszących przybłędów przekona, jak świat naukowy o-

---

pustota szczęśliwych i rozumiejących się wybornie.

Obok wyliczonych tutaj głównych ról komedyi, podrzędną rolę zajmuje Don John brat naturalny don Pedra, mniejszych rozmiarów Edmund z Leara. Wyborną za to kreacyą są Dogberry, Verges, i strażnicy, kopiowani zapewne z municypałów londyńskich. O pięknej i charakterystycznej postaci Don Pedro, której dotknęliśmy kilkakrotnie, mówić osobno nie będziemy.

Łatwo ocenić, choćby z treści, jak trudnem jest przedstawienie „Wiele hałasu o nic.“ Gdzie uczucia mało, tam najsentymentalniejsze słowa, gdzie najwięcej ironii i szykany, tam trzeba uwydatnić najwięcej wewnętrznego uczucia. „Concetti“ Benedykta i Beatryczy nie są czczą gadaniną dla popisu, są to słowa użyte dla zakrycia uczuć i myśli zupełnie innych. Dla Leonata jest Beatryx tylko pustą i gadatliwą dziewczyną baczne oko księcia tylko widzi w niej i Benedykcie coś więcej, jak zwykłych popisywaczy się dowcipem. Otaczające dwie pary postacie winny motywować ich zachowanie się, ich rozwój psychologiczny. W przedstawieniu, powiedzmy szczerze, było wiele dobrych chęci, wiele staranności: nie było całości, nie było dosyć uwydatnionego rozwoju myśli komedyi: nie sprawiło też wrażenia.

Don Pedro (p. Benda) był gładkim, pewnym siebie, swobodnym ale niedosyć lekkim i niedosyć popularno-dostojnym księciem. Lennodawca, kiedy raczył zejść między śmiertelników pił, z niemi i jadł, kochał i pomagał do kochania, ale, chociaż jak mówi piosnka Berangera

> ses sujets avaient cent raisons
> de le nommer leur père,

zachowywał on, sam nie wiedząc o tem, ową linię demarkacyjną między sobą a poddanemi, co się uwidoczniało w każdym ruchu i słowie. Otóż p. Benda zanadto mało uwidocznił tego protekcyonalnego zejścia z wyżyny, tego książęcego dolce farniente. Don Pedro, co robi, robi *en passant*, aby się nie nudzić, ale jeżeli się nie nudzi, to się też niczem zbyt gorąco nie zajmuje.

Claudio (p. Ładnowski mł.) wziął na seryo sentymentalizm swego bohatera, deklamował z przejęciem, gdzie przejęcia być nie może. Komiczny element w Klaudyu jest jego dworacza natura, jego gonienie za karyerą: p. Ładnowski komicznym nie był, był kochankiem.

Leonato (p. Wolski) nie wlał w swoją rolę powagi i zadowolenia z samego siebie pana gubernatora messyńskiego. W przyjęciu księcia wypadało być więcej ceremonialnym, zabiegliwym, próżnym trochę. Scena IV aktu wpada w tragiczność, miarkować ją też należy, aby tonu komedyi nie zmienić.

Don Johnowi pomimo chmurnego czoła trudno było uwierzyć, że jest rzeczywiście tak złym, jak powiada. Pan Eker (Borachio)robił wrażenie włoskiego *facchino*. ale wypadał z roli i ulegał temu samemu błędowi co Don John.

Dogberry (pan Henig) ubawił serdecznie publiczność.

W roli Benedykta występował pan Rapacki. Nie powiemy, aby była dla niego zupełnie właściwą. Benedykt mówi szybko i jest gwałtownym w ruchach; p. Rapacki starał się o jedno i o drugie, ale natury swojej zmienić nie mógł. Odznaczył on dobrze męzką i rycerską stronę duszy Benedykta ale nie odcieniował dosyć dobitnie psychologicznych zwrotów w charakterze. Trafnego pojęcia nie brakowało, brakowało ciepła, podniesienia najważniejszych chwil. Toż samo powiedzieć można o grze pani Hoffmann, (w roli Beatryczy). Oboje mieli szczęśliwe chwile, do których policzyć należy obie sceny ogrodowe. Rysunek w rolach, że się tak wyrazimy, był zawsze trafny, ale brakło kolorytu. Scena na balu i scena po zniesławieniu Hero, najważniejsze dwa dyalogi kochanków, nie miały dosyć tego życia i ciepła. Beatryx w IV akcie powinna zanosić się od serdecznego płaczu, Benedykt naiwnie ją pocieszać: jest to piękna chwila, w której niedola, nędza zbliżyła ich do siebie najmocniej. Komedya Szekspira ubogą jest w dzisiejszy dowcip komiczny, wyciskający sytuacyę, jak cytrynę: ale bogatą w sytuacye komiczne, które też wyzyskuć i z przyciskiem oddać należy. Nie można przez nią płynąć, jak przez komedyę p. Sardou, trzeba z każdej sceny osobne tworzyć arcydziełko.

P. Modrzejewska w roli Hero trzymała się instrukcyi Gerwinusa, który wraz z innemi krytykami widzi w Hero podniosły charakter. Grała dobrze. Ale między grą dobrą, pokaźną, a stworzeniem postaci scenicznej jest różnica wielka. Z małomówiącej Hero stworzyć postać sceniczną, jest wprawdzie trudnem zadaniem, ale to trudne zadanie powinno być ponętniejszem, im artystce większe pole produkcyi lakoniczna rola pozostawia. Wogóle radzilibyśmy, aby artyści nasi, przyjmując rolę w sztukach Szekspira, w których każdy podrzędny nawet charakter ma naszkicowane wybitne rysy odrębne, starali się o wypełnienie tych rysów, a nieodstraszając się małością roli, słowa brali za wskazówkę raczej, niż za alfę i omegę swego popisu na scenie. Dramat klasyczny francuski, dzisiejsza komedya, bo nawet taki Szyller grzeszy często pleonazmem i zaokrąglaniem dykcyi; Szekspir jest w chwilach najdramatyczniejszych nadzwyczaj oszczędnym w słowa. Czyn i sytuacya są u niego wszystkiem, słowa *nie malują* sytuacyi i czynu ale *tryskają* z niej. Bez produkcyjności ze strony artysty, bez umiejętności czytania między liniami nie ma Szekspira na Scenie.

W końcu dodać musimy, że tłumaczenie według, którego grano, niedosyć było przez p. Szujskiego poprawionem i oczyszczonem z językowych błędów.

Nie chciałbym, aby krytyka moja, acz cokolwiek ostra, odbierała dyrekcyi ochotę do dalszych przedstawień Szekspira. *Paulatim summa petuntur*; *Wiele hałasu* jest jedną z tych sztuk, którą do tego *summa* odłożyć należało. *Ukrócenie przekory* a nawet *Wesołe kobiety z Windsoru* mają, jako drastyczniejsze i mniej delikatnej budowy sztuki, więcej nierównie szans powodzenia na scenie, która do Szekspira przyzwyczajać sie musi. Na drodze raz obranej wytrwać, będzie zapewne punktem honoru szanowej dyrekcyi... jakoż nie wątpimy, że Szekspir niebawem pojawi się na scenie a jak zawsze liczną ściągnie publiczność.

y.

cenia ich tendencyjne i jadowite występowanie przeciw zasłużonym przyrodnikom krajowym.

Dr. Nowicki.

— Nigdzie utrzymanie ubóstwa nie kosztuje tyle co w Anglii, nigdzie miłosierdzie nie zostało tak jak tam podciągnięte pod formę podatku; pełno prócz tego jest w całym kraju stowarzyszeń dobroczynnych, a jednak chociaż w ostatnich latach zrobiono już wiele dla ulżenia nędzy, ta jednak zastraszające ma tam jeszcze rozmiary. Oto, co donosi jedno z litografowanych czasopism w tym przedmiocie:

Od czasu do czasu dochodzą uszu publiczności przerażające szczegóły o nędzy, jaka panuje w niektórych miejscach Londynu, a kto nie miał sposobności naocznie się temu stanowi przyjrzeć, nie może mieć ani w przybliżeniu pojęcia. Proboszcz parafii S. Macieja, należącej do dzielnicy londyńskiej Bethnal-Green, opowiada w sprawozdaniu przeznaczonem do druku i rozpowszechnienia, jaki jest stan jego parafii.

Na przestrzeni zajmującej 400 kroków w dłuż, a około 200 w szerz, siedzi na kupie 6 do 7 tysięcy istot ludzkich pogrążonych w ubóstwie, nędzy i brudzie. Za rozbitemi okienkami, których dziury utkane gałganami, między czarnemi, brudnemi, walącemi się ścianami siedzą u ciężkich warsztatów tkackich wychudli, zgłodniali mężczyzni, i suchotnicze, chorobliwe dzieci od najpierwszej młodości skurczone nad ciężką pracą. Główne to siedlisko wyrobów jedwabniczych w Spitalfield. Lubo tuż pod bokiem tej dzielnicy rozbój, napady i wszelakie zbrodnie mają swoją siedzibę, to jednak osada tkaczy jedwabiu prawie zupełnie jest od nich wolną, a pomoc księdza głównie zwracać się musi przeciw niezmiernemu ubóstwu, jakie tam panuje. Zręczny robotnik, który tka kosztowny aksamit i bogate materye jedwabne, pracując z natężeniem 12 do 16 godzin na dobę, zarobi ledwie 12 szylingów (6 złr.) na tydzień, a są tacy, co ledwie 7 do 8 szylingów zarobią. Kobiety niezdolne dźwigać ciężkiego wałka przy warsztacie, pracują nad obszewkami z aksamitu, jedwabiu lub bawełny i zarabiają trzecią część tego co mężczyzna. A jednak mimo tej nędznej płacy, nie zawsze robota znajdzie się pod ręką, i często biedacy ci zmuszeni są świętować. Ta wielka nędza wstrzymuje po większej części rodziców od wysyłania dzieci do szkoły, a biedne te dzieciaki siedzą w domu nad robotą. Głównem ich zajęciem jest robienie pudełek do zapałek, za co biorą po 2½ denarów za gros (za 12 tuzinów). Śmiertelność dzieci z powodu przeludnienia dzielnicy i niedostatecznego jadła i odzieży bywa niezmierna. Rzeczą to zwykłą, że jedna lub druga matka pogrzebie 6 lub 8 dzieci, a tylko jedno lub dwoje odchowa. Żadna prawie rodzina nie zajmuje więcej nad jedną izdebkę, płacąc ją tygodniowo 3 do 4 szylingów; na 24 rodzin jedna się znajdzie, co posiada kołdrę, a na 12 jedna co ma prześcieradło. W czasie cholery, kiedy wielu rekonwalescentow było po szpitalach, nie miał z nich żaden koszuli do przewdziania, a wielu z nich nie miało żadnej. A jednak biedacy ci znoszą ciężkie brzemie nędzy bez skargi i na własną tylko spuszczają się pracę.

— Dzień 20ty lutego pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 5°.0 od — 3°.6. Wiatr zmienny spokojny. Barometr zwolna opadając wskazywał dnia 21 lutego o godzinie 6téj rano 334''',31; termometr zaś + 1°.0 R. Wczas rano padał deszcz.

— W piątek dnia 22go lutego, Katedry Ś. Piotra w Antiochii.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 18 lutego.

(Dokończenie.)

(Morderstwo). Po zamknięciu postępowania karnego zabrał głos z. prokuratora Spławiński i w długiej, przeszło godzinę trwającej mowie starał się przeprowadzić dowód winy Jędrzeja Bartyzela, i to w sposób następujący:

Obwiniony z zabitą w ścisłych zostawał stósunkach ale z powodu licznych jej przymiotów ujemnych pożycie ich nie było dobrem, zwłaszcza że się powszechnie z niego naśmiewano. D. 9 lipca 1866 kazał jej przyjść do siebie, a d. 10 lipca poszła rzeczywiście na wyspę, kiedy już nikogo tam nie było. Po południu znaleziono ją zabitą; głos publiczny od razu oznaczył Jędrzeja Bartyzela jako sprawcę tej zbrodni. Biegli w sztuce orzekli, że zamordowano ją sznurem w sposób skrytobójczy.

Według zdania mojego — mówi z. prokuratora — nikt inny nie zamordował Maryanny Z., jak tylko stojący tu przed Sądem Jędrzej Bartyzel, przeciwko któremu walczy nie tylko przekonanie każdego, nie tylko głos publiczny całej wsi, ale nawet dowód prawny.

Pierwszym poszlakiem w tej mierze jest obecność jego na miejscu zamordowania Maryanny Z., nikogo prócz nich nie było na owej kępie, na którą dzień przedtem kazał jej przyjść. (§ 138 *ustęp* 7 post. karn.)

Drugim poszlakiem jest posiadanie narzędzia morderczego (§ 138 *ustęp* 1 post. karn.). Na szyi zmarłej była smoła z pręgami od bata; odebrano mu bat, z którym wedle własnego zeznania znajdował się d. 10 lipca na kępie i stadninę nim popędzał. Biegli w sztuce przymierzyli bat do smugi na szyi, a wszystkie zakręty bata stósowały się do ściśnień na szyi, pół godziny stracili na tem mierzeniu i najzupełniej pręgi bata wpadały w pręgi na szyi. To samo miejsce bata, które lekarze tak ściśle badali, teraz jeszcze przedstawia jako takie, którem według wszelkiego prawdopodobieństwa uduszoną została.

Udowodnione więc dwa poszlaki, ale prawo ich wymaga więcej. Zachodzą atoli poszlaki pomocnicze, uzupełniające owe dwa poszlaki do całkowitego dowodu.

Oskarżony tłómaczy się fałszywie. (§ 281, *ustęp* 1 post. karn.) Podał bowiem, iż jej nie kazał przyjść na kępę, przy rozprawie zaś odwołał to, i twierdzi, że zabitej Maryanny Z. nie widział na kępie, co jest oczywistym fałszem, bo ją widzieć musiał wobec zeznań świadków i całego położenia rzeczy.

Po oskarżonym można się nakoniec w niniejszym wypadku, spodziewać czynu podobnego. (§ 281 *ustęp* 2 post. karn.) Przez szczególny los związał się z dziewczyną głupią, mówił jej, że się z nią ożeni, a w istocie żadnej jej nie okazywał przychylności. Wobec ogólnego pośmiewiska i gróżb ze strony wójta, musiała w parobczaku tak młodym i dążącym do swobody powstać myśl, aby stargać te więzy, które go pętały, aby się na przyszłość nie zgubić, mógł tę myśl morderczą wykonać na kępie, przez nikogo nie widziany, bez świadków — tylko on i jego nieszczęśliwa ofiara.

Ponieważ nie przyznaje się do winy, na której udowodnienie niema świadków, bo tylko z zbiegu okoliczności ustaloną została, przeto kara powinna być wymierzoną od 10 — 20 lat, a z. prokuratora wnosi 15 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca Dr. Szlachtowski przemawia za niewinnością oskarżonego. Udowodnioną jest li przedmiotowa istota czynu, *tj.* że została uduszoną Maryanna Z., ale dowodu prawnego przeciwko obwinionemu nie ma żadnego, a głosem publicznym żaden sędzia nie powinien się powodować.

Nie wiadomo nawet, na którem miejscu popełniono tę zbrodnię, znaleziono ją w Dunajcu, którym mogła popłynąć; obwiniony zaś był na kępie, bo tam powinien się był znajdować, jak zawsze, ponieważ popasał tam konie.

Obrońca dalej przypuszcza, że zamordowano Maryannę Z. postronkiem, ale nie ma dowodu, że to ten sam bat, bo bat ma w ręku każden pastuch. Możnaby więc tak samo i innych pastuchów podejrzywać o popełnienie tej zbrodni, bo wszyscy byli obecni na kępie, wszyscy mieli baty podobne.

Zdaniem obrońcy oskarżony nie tłómaczył się fałszywie, bo albo dodatkowe tylko złożył zeznanie, albo tak błahe lub obojętne przytoczył rzeczy, z których nie podobna wyprowadzić poszlaku z przytoczonego przez prokuratoryę paragrafu postęp. karn. Nakoniec jest to śmiałe przypuszczenie, aby z powodu bojaźni przed wójtem lub z powodu jej ujemnych przymiotów tak wielką by popełnił zbrodnię.

Żałować należy, że zbrodnia ta nie będzie ukaraną, ale z tego nie wynika, aby ukarano człowieka niewinnego.

Na tę obronę z. prokuratora w długiej znowu replice odpowiedział mniej więcej w ten sposób: Jeżeli rozbierzemy najpiękniejszy gmach na drobne kawałki, niczem nie będzie; obrońca tak samo sobie postępuje z dowodem, bierze wszystko w oderwaniu, zrywa cegłę po cegle, ale to jest wypadek karny, gdzie właśnie wszystkie okoliczności trzeba koniecznie brać w związku. Przemówiwszy jeszcze co do dowodu prawnego tak zakończa z. prokuratora: Oskarżony mógł powziąść myśl zamordowania Maryanny Z., mimo tak błacych powodów, nie powinno to nikogo dziwić, znając usposobienie ludu naszego, kiedy widzimy, że małe chłopcy palą całe wsie z zemsty. Nie potępiam niewinnego człowieka, ale mówię, jak mi sumienie nakazuje, aby taki złoczyńca nie mordował bezkarnie w jasny dzień, i aby się potem jeszcze mógł naigrawać z prawa i sprawiedliwości.

Dr. Szlachtowski przemówił jeszcze raz w krótkich ale wymownych słowach w obronie swego wniosku, poczem Sąd po długiej naradzie następny wydał wyrok:

Jędrzej Bartyzel uwolnionym zostaje *dla braku dowodów* od zarzuconej mu zbrodni skrytobójstwa.

W motywach tego wyroku Sąd przyjmuje dwa poszlaki prawne, *tj.* obecność obwinionego na miejscu popełnienia zbrodni i posiadanie narzędzia morderczego. Niema więc trzeciego poszlaku, bo Sąd *nie przyjmuje* dwóch poszlaków pomienionych co do fałszywego tłómaczenia się, i że obwiniony jest człowiekiem, po którym się można spodziewać zbrodni takiej w danym przypadku. Nadmieniamy jeszcze, że Sąd uważa za nieprawdziwe tłómaczenie się obwinionego, jakoby zabitej nie widział owego dnia na kępie.

Prokuratorya założyła rekurs od tego wyroku, a oskarżony pozostaje jeszcze w areszcie aż do jego prawomocności.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go lutego.

HOTEL SASKI: Karol Sieminiański pocztmistrz z Krzeszowic, Władysław Dąmbski właściciel dóbr z Wojnicza, Wolf Witmeyer Dr prawa z Wiednia, Aleksander Sikorski rzeźbiarz z Warszawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Karolina Noworytko z córką żona oficyalisty z Myślachowic, Elkan Moszkowski z synami kupiec z Warszawy, Stefan Karwowski kupiec z Poznania, Antoni Kowalczyk kupiec z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Jan Buczyński właściciel dóbr z Drezna, Józef Grosmann burmistrz z Mistek, Władysław Rieger kupiec z Brodów, Jan Sołowij rządca dóbr, Rudolf Lober właściciel dóbr z Lipska, Rudolf Steiner oyr. kopalni z Prus, Karol Seidel aptekarz, A. Wodak inspektor z Czech, A. Eberschütz budowniczy z Tarnowa, Józef Friedl technik z Pragi.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Przemyślu Karola Kohna o wydaniu mu pozwu przez gminę miasta Przemyśla o ekstab. sumy 8195 złr. z realności pod L. 1 w Przemyślu, ustna rozpr. 12 marca 1967; kur. Dr Chamaydes.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 lutego. Z nad granicy znowu w poniedziałek żadnych dowozów nie było, i o ile się zdaje handel nasz zbożowy z Królestwem chwilowo się zakończył. Pokazuje się, że tamtejsze przeszłoroczne sprzęty nie były w ogóle zbyt obfite: prócz tego nowo-założone młyny, n. p. w Michałowie pod Pińczowem, w Działoszycach, Wodzisławie i Pilicy odbierają nam dużo towaru. Jedynie wtedy, gdy kupcy nasi bardzo wysokie ofiarowali ceny, dowozy były znaczne; przy obecnem zaś zniżeniu cen dowozy ustały. Zresztą łatwem jest do zrozumienia, że po takiem mocnym wywozie zboża, jaki był wjesieni, właściciele, którzy jeszcze jakiekolwiek zapasy posiadają, i nie odstąpią ich za niskie ceny i nie spieszą się w ogóle ze sprzedażą.

Na targowicy w Krakowie usposobienie się dotychczas nie polepszyło, wywóz obecnie zupełnie ustał i handel zbożowy ogranicza się na potrzeby miejscowe. Pszenicy galicyjskiej można było dostać po niższych cenach; średnie gatunki sprzedawano po 11 złr., jedynie wyborowy towar kupiono dla tutejszych młynów parowyah po 11.30 do 11.75 za 172 fnt. w. *Zyto* miało bardzo mały odbyt. Jęczmienia dużo na targ dostawiono, płacono po 6.75, 7 złr. aż do 7.20, ale tylko w najlepszych gatunkach.

Losowanie Listów indemnizacyjnych Królestwa Polskiego odbędzie się dnia 1 marca na kwotę rubli 434.900.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 19 lutego 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zimowej . .	5	—	5	70
Mierzyca pszenicy jarej . .	5	50	5	60
„ żyta	3	87½	4	25
„ jęczmienia	3	25	3	50
„ owsa	1	75	2	—
„ grochu	5	25	5	62½
„ jagieł	6	25	7	—
„ fasoli	5	75	6	25
„ tatarki	2	25	2	50
„ prosa	2	50	2	75
„ Koniczyny białej . .	45	—	47	50
„ Wyki	—	—	4	—
„ ziemniaków . . .	1	40	1	50
Cetnar wiedeński siana . . .	1	50	1	60
„ „ słomy . . .	—	60	—	70
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	16	—	18
„ „ z bydła drobniejszego .	—	15	—	16
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	27½	—	30
„ „ słoniny	—	36	—	40
„ „ wieprzowiny	—	22	—	24
„ „ cielęciny	—	16	—	18
„ „ baraniny	—	16	—	18
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	48	—	50
„ „ sadła	—	45	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych . .	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych .	—	—	—	70
„ „ świec łojowych . . .	—	40	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież .	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	1	—	1	20
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	55	—	64
„ tatarczanej częstoch. .	1	20	1	25
„ pszenicznej	—	—	1	35
„ perłowej	1	15	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej .	1	—	1	7½
„ tatarczanej łupanej . .	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej . . .	—	75	—	90
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	9	20	12	80
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego . . .	8	—	9	50
„ węgli kamien. kraj. . .	19	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	44	—	54

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 19 lutego 1867.

Z upoważnienia: *R. Marxen*, referent.

Delegowani obywatele: Komisarz targowy *Jezierski*.

A. Ziębowski.

A. Fortoński.

Doniesienie z targów zagranicznych.

Peszt 16 lutego. Wywozu za granicę daleko mniej. Pszenica spadła o 10—15 cent. na lepszych gatunkach, o 28 cent. na poślednich gatunkach w cenie za mierzycę.

Berlin 16 lutego. Usposobienie słabe. Pszenica 70—87 tal. z odstawą na wiosnę 75³/₉ tal. Żyto 55¾ tal. na wiosnę 53⅞. Jęczmień 45—52. Owies 26—29 tal. Spirytus 16⅝ tal.

Hamburg 16 lutego. Na pszenicę pokup prawie żaden. Na miejscu 150 Banko c. tal. Na wiosnę 142 B. tal.

Paryż 16 lutego. Mąka pszenna 73, 75, na wiosnę 74.50. Usposobienie się nie polepsza.

(Nadesłane.)

10, 15 do 20% prowizyi otrzymują odsprzedający losy na podróż do Paryża na wystawę świata. Interesowani, którzy sobie życzą przyjąć losy na stały rachunek celem odsprzedaży, raczą się zgłosić do Józefa Neumeyera Wien Stadt Herrngasse Nr 6. Bliższe szczegóły w dzisiejszym ogłoszeniu na ostatniéj stronnicy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 19 lutego. Król pruski i królewicz pruski przybyli tu o godz. 3¾ po południu. Król saski wyjechał naprzeciw nich do Pristewitz. W dworcu kolei oczekiwali ich przybycia królewicz saski Albert, książę Jerzy, jenerał Bonin, poselstwo pruskie, minister stanu, jenerałowie pruscy i sascy tudzież wyżsi oficerowie. Król saski odwiózł gości do zamku królewskiego wśród żywych okrzyków licznie zebranéj publiczności.

Paryż 19 lutego. Księga żółta obejmuje na 60 stronnicach mnóstwo depesz ministrów Drouyn de Lhuys i Moustier w sprawie kreteńskiej, wykazujących ciągłą troskliwość rządu francuskiego o chrześcijan.

Depesza p. Drouyn z d. 27 sierpnia 1866 r. wzywa Portę, aby bezzwłocznie wysłała do Kandyi komisarza dla zbadania stanu rzeczy i wyszukania sposobów pomocy. — Depesza margr. Moustier z dnia 12 października do posła francuskiego w Atenach zaprzecza, aby marsz. Moustier przejeżdżając przez Ateny, miał wobec króla Hellenów przemawiać groźnie. — W innej depeszy z d. 7 listopada do posła francuskiego w Konstantynopolu, margr. Moustier doradza Porcie użycie środków łagodnych i dodaje: Obecnie o to idzie, aby wiedzieć, pod jakiemi warunkami Turcya na przyszłość panować będzie w Krecie, jakie zaprowadzi ulepszenia i jak przykre wspomnienia będzie mogła zatrzeć. — Dalsza depesza z d. 7 grudnia stwierdza nieudolność Turków stłumienia powstania kreteńskiego. Turcya, są słowa tej depeszy, powinna wziąść na uwagę, jakie niebezpieczeństwo grozi jej, jeżeli złe pogorszy się do tego stopnia, że w końcu położenie państwa tureckiego wymagać będzie środków heroicznych. Sądzimy, że dajemy Turcyi nowy dowód naszych dobrych chęci, zwracając całą jej baczność i uwagę na tę kwestyę. — Inna depesza z d. 14 grudnia mówi: Opinia Europy zaczyna się rozdrażniać, gdyż Kandyoci znajdują zachętę. Niezmiernej wagi rzeczą jest przeto dla ministra Porty, aby sobie zdał sprawę z położenia i następstwa jego przewidział. Jeżeli zbywało Porcie na tej przezorności, może się ujrzeć za kilka miesięcy w daleko natarczywszej i groźniejszej konieczności. — Depesza z d. 28 grudnia mówi: Trudności zwolna się gromadziły. Jeżeli one same rychłe stłumienie powstania przypuszczają, pytanie nie polegałoby na tem, na czem się zasadzało przed kilku miesiącami. Sposoby rozwiązania, które z początku wypadków mogły były jeszcze uspokoić Kretę, uznane teraz może zostaną za niedostateczne. Nie moglibyśmy zataić przed Portą istotnych pod tym względem obaw rządu cesarskiego. Rzeczy doszły do punktu, gdzie najzupełniejsza otwartość jest największym dowodem przychylności, jaką możemy okazać Turcyi. — Ostatnia depesza do posła francuskiego w Atenach wyraża wielkie zadowolenie z tego, że nowy gabinet grecki nie żywi zamysłów zaczepnych względem Turcyi. Agitacya, są słowa depeszy, której rząd heleński dozwala się rozszerzać, mogłaby dla niego samego jak i dla Europy daleko gorsze sprowadzić zawikłania. Nie moglibyśmy pozostać obojętnymi względem wszystkiego, co pomyślność Grecyi powiększyć jest zdolnem; ale mamy prawo oczekiwać w nagrodę naszych dobrych chęci i naszej troskliwości, aby nie starano się wbrew naszej woli i przed czasem, jaki uznamy za stosowny, pociągnąć nas za sobą.

Paryż 19 lutego wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego Lanjuinais wniósł żądanie względem postawienia interpelacyi z powodu zmian zaprowadzonych w dekrecie z dnia 24 listopada, a Picard żądanie interpelacyi z powodu okólnika naczelnego dyrektora poczt Vandala. Bióra Izby rozbierać będą żądania te we czwartek.

Florencya 19 lutego. *Nazione* oświadcza, że dekret królewski odroczy zaprowadzenie 4-procentowego podatku dochodowego z ziemi do 15go kwietnia. Parlament orzecze, czy podatek ten ma być utrzymany lub zniesiony. Minister Depretis postanowił zająć się zaprowadzeniem ulepszeń w poborze podatku od ruchomości i usunąć niedogodności które go uciążliwym czynią. — Ricasoli rozesłał okólnik do prefektów, w którym mówi: Ostatnia Izba nie posiadała wszystkich potrzebnych żywiołów, aby zadaniu swemu odpowiedzieć. Ministeryum pod wpływem wielkich konieczności, jakie państwo na nie wkłada, i wierne chlubnym tradycyom, przypominającym, że ten sam akt proklamacyi łączy w sobie obwieszczenie jedności włoskiéj i obietnicę wolności kościoła, wniosło projekt ustawy mającéj rozwiązać kwestyę między społeczeństwem obywatelskiem a religijnem. Okólnik przypomina powód ostatniego przesilenia parlamentarnego i ministeryalnego. Prawdziwą przyczyną rozwiązania Izby był zamiar stworzenia stałéj i zbitéj większości narodowéj, któraby rządowi dawała wsparcie. Włochy syte są bezowocnych rozpraw, słabości rządu i wiecznych zmian osób i programów. Nieustanne zmiany ministrów są główną przyczyną nieporządków w administracyi; nowy parlament może im tylko zapobiedz. Obecne ministeryum mimo tego mniema, że powinno myśli swoje objawić. Pod względem finansów, sądzi ono, że do powiększenia dochodów należy dążyć oszczędnością i reorganizacyą podatków. Ministeryum bezzwłocznie przedłoży wykazy budżetowe pod obrady. Jedna z najistotniejszych wad pochodzi z różnicy stosunków ekonomicznych, w których się znajdują prowincye włoskie szczególnie z powodu braku zarobku. Projekt do ustawy o wolności kościoła poruszył wątpliwości, które należy zniweczyć. Jeżeliby miało przyjść do rozpraw w tym przedmiocie, ministeryum mogłoby udzielić wielu wyjaśnień i wiele obaw uciszyć. Włochy mają przed sobą zaszczytne przeznaczenie przyglądania się, jak jedyna pozostała do rozwiązania kwestya polityczna ściśle związaną jest z wielką kwestyą socyalną stosunków między państwem i kościołem. Rząd spodziewa się, że rozwiązanie tej zagadki nastąpi przez nowe rozciągłe zastósowanie zasad wolności. Środki tego zastósowania mogą się znaleść w ułożeniu nowego projektu ustawy, który głosowi opinii publicznej uczyni zadosyć. Kwestya wolności kościoła związaną jest z kwestyą dóbr kościelnych. Nic bardziej nie oddala się od zamiarów ministeryum, jak myśl zrobienia biskupów nieograniczonymi panami dóbr kościelnych, pozbawienia instytucyj religijnych wszelkiej rękojmi trwałości i oddania niższego duchowieństwa pod władzę wyższego. Włochy potrzebują silnego rządu, pragną rozwoju dobrego bytu powszechnego a nie polityki awanturniczej. Parlament przeto musi się składać z ludzi mogących tym stosunkom odpowiadać.

Londyn 20 lutego. Meeting liberałów odroczony na przyszły wtorek. W całej Irlandyi panuje spokojność.

Konstantynopol 19 lutego. Fuad pasza pracuje nad memoryałem o położeniu monarchii. Oczekują rozciągłych reform. Książę egipski Mustafa Fazyl nalega na Sułtana, aby je jak najspieszniéj wprowadził w wykonanie. Ostatniéj nocy zgorzało 50 składów materyałów budowlanych.

Nowy Jork 19 lutego. Według doniesień mexykańskich, Francuzi opuścili stolicę 6go. Cesarz Maksymilian pozostaje w Mexyku.

N. fr. Presse i *N. Fremdenblat*, dwa organa dualistów niemieckich a więc z systematem będącym teraz u góry ściśle związane, doradzają bez ogródki p. Beustowi, aby rozwiązał sejmy Czech, Morawy i Krainy jako nie będące wiernemi owych krajów reprezentantami — bo w nich mało Niemców. Prażska *Politik* dawniej już trafną dała odpowiedź podobnym zamysłom, pisząc: „Trzeba się raz pogodzić ze stanem faktycznym: Czechów jest więcej w kraju, a więc musi ich być więcej i w sejmie.“

Może być, iż ztąd, że za rozwiązaniem owych sejmów przemawiają dzienniki bardzo ministerstwu przyjazne, ale to pewna, że opinia posądza p. Beusta o zamiar takowy.

Do gradeckiej *Tagespost* donoszą w tej mierze z Wiednia co następuje: „Rząd stały ma zamiar uwzględnienia skarg poszczególnych prowincyj na zbyt szczupłe wymiary przyznanej im autonomii w sprawach krajowych, i dziś jest już zadecydowanem, że rząd przyzna im taki zakres autonomii, jakiego dotychczas nie posiadały. Za to atoli rząd się spodziewa, że będzie mógł liczyć na powolność Reichsratu w kwestyi ugody z Węgrami. W każdym razie nie dozwoli kwestyonować ugody z Węgrami, i gotowym jest, gdyby stronnictwo federalistyczno-centralistyczne wzięło górę w Reichsracie, rozwiązać go i odwołać się do narodu. Nowe wybory teraz dokonane całkiem inny miałyby rezultat niż dokonane pod egidą ministerstwa Belcredego.“

Z tej więc strony Litawy rząd dopiero w Reichsracie spodziewa się zderzyć z opozycyą, która przeciw niemu skleci nawet chwilowy sojusz federalistów z centralistami. Inaczej rzecz ma się za Litawą. Tu opozycya inną wyszukała sobie arenę, a ułatwił jej to niepomału rozwój instytucyj municypalnych za Litawą. Donoszą z Chorwacyi, że wiele municypiów w owym kraju uchwaliło obstawać niezłomnie przy art. 42 uchwał sejmu z r. 1861, warującym prawno-polityczną niezależność kraju, i nieuznawać ministerstwa węgierskiego. Zarazem wszystkie municypia odrzuciły nową ustawę o uzupełnieniu armii i uchwaliły odrzucać w ogóle wszystko, co będzie przeciwne konstytucyi krajowej.

Jako symptomata usposobienia ogarniającego Chorwacyę w chwili zapanowania dualizmu, przytaczamy tu niektóre wyjątki z ostatnich dzienników. I tak zagrzebski *Pozór* wypowiadając wojnę Madziarom choćby na noże, dodaje, że „Sawa, Drawa i Dunaj dość mają wody, aby w chłodnym swym grobie przyjąć nieproszonych gości.“

Gazeta Zagrzebska (narodowa) pisze: „Ustawy węgierskie z roku 1848 były nam nieznanemi i obcemi, myśmy ich nigdy nie przyjęli, o zaprowadzeniu ich więc u nas mowy być nie może, chyba że rząd chce ignorować wszystko, co sam stworzył i co my stworzyliśmy pod jego kierunkiem. W takim razie atoli nie byłoby już u nas żadnej podstawy prawnej, a i ci, co dziś są obsypani przywilejami, nie mieliby na czem budować, gdyż w rychle mogłyby nastać stosunki, któreby wszystko podkopały.“

Nie dziw, że w obec takich objawów i ministerstwo węgierskie sposobi się, jak donoszą, do rozwiązania sejmu chorwackiego. Tak więc bardzo być może, że dualizm i w Wiedniu i w Peszcie zainauguruje rządy konstytucyjne — na fikcyi oparte.

Rozeszła się wieść o zamienieniu Królestwa Polskiego w jedną gubernię; teraz znów krąży inna o podzieleniu go na dwie gubernie, jedną po prawej stronie Wisły, drugą po lewej. W jednej byłby Lublin stolicą, w drugiej Warszawa. Gubernię Lubelską chcianoby moskwicić, warszawską niemczyć, a to jakby w widokach kompensaty Prus za ustąpienie Księstw Nadunajskich w przypadku, gdyby kwestya wschodnia doprowadziła do rozbioru Turcyi. Powtarzamy tę pogłoskę, lecz nie dajemy jej wiary.

Otwarcie parlamentu północno-niemieckiego w niedzielę 24go, ma się odbyć z wielką uroczystością w Berlinie w zamku królewskim. Król pruski zagai go mową tronową jako zwierzchnik całych północnych Niemiec. Ministrowie rządów związkowych znajdować się będą, a nawet podobno niektórzy książęta niemieccy zjadą na ten akt, szczególniéj jeżeli król pruski zdoła do tego skłonić króla saskiego, w którym to celu pojechał do Drezna.

Już dwie interpelacye zapowiedziane są w ciele prawodawczem francuzkiem: jedna względem zniesienia adresu, druga o wiadomy okólnik nakazujący rewizyę listów prywatnych dla wyszukania odpisów pisma hr. Chamborda do jenerała St. Priest. *Indép. belge* przypomina zapowiedziane interpelacye na zebraniu u p. Marie t. j. Thiersa, Favra i Picarda. Mylnie ten dziennik był informowany, mniemając, że Berryer miał interpelować w sprawie Vandala, lecz że interpelacya ta ulegnie zwłoce. W senacie interpelować będzie Bouet-Willaumetz o artyleryę morską i La Gueronnière (?) o sprawy niemieckie.

Treść dokumentów przedłożonych Ciału prawodawczemu francuskiemu do sprawy kandyjskiéj, o ile z telegramów rozpoznać je można, wskazuje zwrot w polityce francuskiéj. Rząd cesarski przekonawszy się, że powstanie Kandyi stłumić się nie da i w obawie wywołania wielkich ruchów greckich, zwrócił się z naleganiami swemi ku Porcie, by ją do ustępstw nakłonić. Najciekawszym jednak ustępem téj dyplomatycznéj korespondencyi jest zwrot względem Grecyi. Margr. Moustier wypiera się pogróżek, które robił w Atenach i wychwala rząd grecki za jego pokojowe usposobienia, ten sam rząd, który niemal jawny bierze udział w dopomaganiu Kandyotom, który wniósł projekt powiększenia wojsk w przewidywaniu wojny z Turcyą i przeciw któremu Porta wystąpiła ze skargami u dworów opiekuńczych. Minister francuski każe zresztą czekać Grecyi, aż sam uzna dogodną porę dla popierania jéj zamysłów.

Opozycya parlamentarna we Włoszech ogłosiła manifest podpisany przez 77 członków ostatniej Izby deputowanych, którzy należeli do większości 134, co przyprawiła gabinet do upadku. Manifest ten przedstawia swoje zapatrywanie się na wypadki i jest jakoby programem gabinetu, któryby z łona tej frakcyi wyszedł. Ponieważ jednak Ricasoli utrzymał się przy władzy i będzie usiłował pozyskać dla siebie opinię publiczną przy nowych wyborach, przeto w przyszłej Izbie znajdzie zapewne gotową już falangę opozycyjną.

Doniesienia o ruchach Fenistów w Irlandyi ucichły. Dzienniki londyńskie przesadne o nich podawały wiadomości; głosiły również, że Stephens, naczelnik ich, opuściwszy Amerykę, przybył do Irlandyi. Dotychczas się to nie potwierdziło; natomiast jeden z znanych Fenistów Mariarty został schwytany.

Marszałek Narvaez mimo wszelkich terrorystycznych środków nie może sobie poradzić. Postawiony między stronnictwo rewolucyjne i klerykalne, zerwawszy ze wszystkiemi prócz z katem, którego ma na usługi, usiłuje przejednać niektóre osoby ze stronnictwa liberalnego, przyrzekając im złagodzenie środków rządowych, byle chciały robić mu parlamentarną umiarkowaną opozycyę. Pojednał się także z ulubienicą królowej, zakonnicą Patrocinia, pozwolił na jej powrót, byle znalazł u dworu poparcie. Również pojednał się z królem.

Wśród zajęć parlamentarnych prawie zupełnie niepostrzeżenie przeszła wiadomość o fakcie mającym wielkie dziejowe znaczenie. Przekop Sueski gotowy. Dzień 17 lutego 1867 będzie pamiętnym, bo tego dnia pierwszy statek kupiecki przebył przekop i z morza Śródziemnego wpłynął na Czerwone. Azya południowa zbliżyła się do Europy o całą skróconą drogę do koła Afryki.

Ostatnie wiadomości z Mexyku mówią o posuwaniu się republikanów w głąb kraju i zagrożeniu przez nich stolicy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 21 lutego godz. 2 m. 10. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek X. Pawlikowa, aby drukować sprawozdanie komisyi sprawdzającej wybory tak jak i inne sprawozdania, upadł. Sprawdzono 74 wybory. Wybór X. Naumowicza unieważniony.

Bern 21 lutego. Rada związkowa szwajcarska rozpisała subskrypcyę na pożyczkę 6 milionów franków.

Marsylia 20 lutego. Otrzymano tu wiadomość z Aten z d. 14 b. m., która mówi, że parowiec grecki „Panhellenion“ odbywając jedenastą wyprawę do Krety, zagrożony został przez fregatę turecką zatopieniem, jeśliby ważył się ruszyć. „Panhellenion“ wrócił do Syry. Król Jerzy grecki wysłał z tego powodu bryg wojenny „Salaminę“, aby towarzyszył statkowi „Panhellenion“ a w potrzebie siłą siłę odparł. Rozporządzenie królewskie udzielone było obcym posłom w Atenach.

Nowy Jork 19 lutego. Zapewniają, że Juarez posuwa się na Mexyk. Cesarz zamierza bronić stolicy w 30,000 ludzi.

Paryż 20 lutego wieczór. Renta w końcu 69·55.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

†

Za duszę ś. p.

Zygmunta Krasińskiego

odprawi się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Sobotę, dnia 23 Lutego, o godzinie 10ej przed południem, jako w rocznicę zejścia jego,

Msza żałobna.

(304)

N. 66. RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie.

Na mocy pozwolenia wysokich władz krajowych, Rada ogólna, pośpiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobr. zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące Szanowne damy Tow. dobr.:

Walerya z Łempickich hr. Badeniowa
Antonina z Rudzkich Cetnerska,
Paulina z Ratayskich hr. Dzieduszycka,
Helena z hr. Wodzickich Dembińska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska.
Olimpia Hoszowska,
Anna z Treytlerów Helclowa,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Euzebia z Kirchmajerów hr. Łosiowa,
Cecylia i Helena hr. Małachowskie,
Julia z hr. Ostrowskich hr. Michałowska,
Kwestyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka,
Florencya hr. Sołtykowa,
Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka Generałowa,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa,
Zofia z Żychlińskich Zbyszewska.

Kraków dnia 14 Lutego 1867 r.

Prezes: *Hoszowski.*
(336-2-3) Sekretarz: *Głębocki.*

Mieszkanie:

na pierwszem piętrze, 6 pokoi z oknami na wschód i zachód, 2 kuchnie, piwnica, a na żądanie stajnia i wozownia, od 1go kwietnia do wynajęcia na Piasku, ul. Garbarska N. 68.

(339-2-3)

Folwark w Sandeckiem na trakcie od Bochni ku Staremu Sączowi, o milę drogi od miasteczka powiatowego Limanowy, a dwie mile od Sącza Nowego położony; samoistne ciało tabularne mający; z objętością posiadania dworskiego około 80 morgów, w które 19 morgów lasu w dobrym stanie będącego wchodzi, a reszta grunt orny i łąki z budynkami; z propinacyą mającą karczmę przy gościńcu: jest z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość w Tarnowie u właściciela Michała Żelazowskiego.

(289-2)

Kalafiorów

włoskich

jako też

Algierskich

świeżych

dostać można w Handlu

Edwarda Fuchsa

w Krakowie (337-3)

OGIER dobrej krwi, arabskiego pochodzenia, wiśnio-gniady, jak lew zbudowany, pół szesnastej miary, ośm lat mający, wolny od sukcesyjnych i wszelkich błędów, stanowieniem niezużyty, a przez rządową komisyą, na dniu 4 Lutego 1867 r. w Wadowicach odbytą, „za zdolnego i godnego do rozpłodu uznany, i upoważniony do stanowienia klaczy za opłatą“ — jest do sprzedania w Lipowej pod Ryczowem i do obejrzenia tamże.

☛ Listy adresować pod literami **R. P.** przez Zator w Lipowej. (291-2-4)



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodnie przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** (9-7-24)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w aptekach W. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka.*



JÓZEFA NEUMEYERA

tegoroczny

pierwszy 15 Maja b. r. z Wiednia odchodzący



Pociąg Towarzyski

na

Paryską wystawę powszechną

po wielorakich kombinacyach.

1. Przez zakupno losu dozwolonego przez c. k. Dyrekcyą loteryjną na wygranie karty podróży do Paryża za cenę 2 złr. 50. c. drugą a 1 50 c. trzecią klasą tam i na powrót. Wygrywa każden posiadacz tego numeru — który w dniu 17 kwietnia b. r. na ciągnieniu wiedeńskiej liczbowéj loteryi na pierwsze wywołanie wyciągniętym zostanie — kartę podróży do Paryża, gdyż na każde 90 numerów jedna trafna wypaść musi, a biorący 10 lub więcéj losów otrzymują znaczną zniżkę.

2. Przez stanowcze zanotowanie miejsca w 2 klasie za 140 złr. z zadatkiem 40 złr.

3. Przez stanowcze zamówienie miejsca w 3 klasie za 85 złr. z zadatkiem 25 złr. Przy wszystkich 2 kombinacyach jest wolna jazda tam i napowrót, dziesięcio-dniowe mieszkanie i wikt w Paryżu z wolnym wstępem na wystawę i do innych miejsc godnych widzenia.

4. Przez stanowcze zamówienie miejsca na podróż tam i napowrót z mieszkanicm, bez wiktu w Paryżu, 100 złr. z zadatkiem 40 złr.

5. Zupełnie bezpłatnie, a to w ten sposób: biorący udział przez zamówienia i zadatkowanie zapewniają podróż swą i otrzymują natychmiast jeden los bezpłatnie, a gdyby numer tego losu był wyciągniętym, zadatkowane pieniądze im się zwracają, a tem samem okazuje się możebność podróży do Paryża bez żadnych kosztów. Podróżni z prowincyj mają na wszystkich głównych liniach austryackich kolej aż do zetknięcia się pociągów do Wiednia i napowrót 10% zniżki od zwyczajnych cen za okazaniem kartki zamówienia.

Losy i programy podróży są do nabycia w Administracyi tego dziennika, u Ajentów na prowincyach, którym powierzoną została sprzedaż losów, również w Wiednin w biórze przedsiębiorstwa, Stadt Herrengasse N. 6

Józef Neumeyer, Założyciel podróż towarzyskich.

Podać rękę szczęściu!

☛ **200,000** ☚

jest główną wygraną ciągnienia losów rządowych z 1864, *już 1go Marca b. r.* odbyć się mającego *w Wiedniu.*

Numera z następujących i *innych* Seryj

3454. 3176, 3618. 2264, 1284 ofiaruję za opłaconem nadesłaniem należytości po

2½ złr. za 1 sztukę promessy
5 „ „ 2 „ „
12 „ „ 5 „ „
24 „ „ 11 „ „

Na żądanie otrzymuje się urzędowy wykaz ciągnienia, a wygrane natychmiast odesłane będą. W razie gdyby jedna z powyższych seryj nie była już do wzięcia, takowa zastąpioną będzie inszą.

Izaak Cohen Bankier w Wiedniu, Kärnthnerstrasse N. 8. (279-3-6)

Podać rękę szczęściu!

Złote i srebrne ozdoby damskie i męzkie,

których według najnowszych i najgustowniejszych wzorów paryskich dostarczam po następujących

☛ **nie do uwierzenia tanich cenach.** ☚

Długie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 12-łutowego srebra, bogato ozłocone, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 7, 9, 11, 13 i 15 złr.

Krótkie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 13 łutowego srebra, bogato ozłocone lub złotem N. 3 podwojone, złr. 4, 5, 6, 8, 10 i 12 zł.

Broszki i Kulczyki gładko rznięte, emaliowane, z kamieniami i perłami lub bez tychże — srebrne lub złotem N. 3. podwojone, złr. 7, 9, 12, 15 i 20 złr.

Medaliony z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, złr. 1·80, 2, 3, 4, 6 i 8 złr.

Krzyże z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, cent, 90, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Serduszka z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, otwierane, gładkie lub emaliowane, złr. 1·50, 2. 3 i 4 złr.

Guziczki do koszul z 13-łutowego srebra, złocone, lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, centów 70, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Spinki do rękawów z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1 50, 2, 3, 4 i 6 zł.

Pierścienie z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N, 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr.

Pierścienie z pieczątkami 13-łutowe srebrne, pozłacane lub złotem N. 3 podwojone, złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.

Branzoletki 13-łutowe srebrne bogato pozłacane, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 i 15 złr.

Następnie **Budziki z zegarami**, których w żadnym domu nie powinno brakować, 7 złr.

Zegary pendułowe w każdym gatunku, z 2-letniem zaręczeniem.

☛ Odsprzedający otrzymają zniżkę.—Składy urządzają się.—Zamówienia wypełnia najstaranniej za pobraniem należytości w Składzie fabrycznym

(199 4-6) ***Ph. Fromm,*** Hohenmarkt Nr. 11 **w Wiedniu.**

Na wystawę Paryską

poleca się podpisany zakład pp. Przemysłowcom wszystkich prowincyj do wygotowania ilustrowanych cenników, katalogów, okazów, okładek, rachunków i wszystkich innych tym podobnych odbić.

☛ **Za wytworne wykonanie i szybkie wykończenie zaręcza**

Leopold Hahn

(278-3) Zakład drzeworytniczy, Wieden Stadt Salzthorgasse N. 2

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy z dniem 1. Marca r. b.

podlegać będzie nadal część przewozowego, przypadająca na c. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika w obrocie związkowym

ze Lwowa do Wrocławia, Szczecina, Gdańska i na powrót,

zatrzymując ogłoszoną klasyfikacyję towarów — dalej pod względem wspólnej taryfy dla przesyłek zbożowych

ze Lwowa do Saksonii i po za Saksonię, 12½%

dodatkowi ażya.

Od tejże daty zatem i o ile drugie w obrocie związkowym uczęstniczące administracye kolejowe przy teraźniejszej klasyfikacyi i przypadających na nie cząstkach przewozowego pozostaną, wynosić będzie pozycya frachtu związkowego od cetnara cłowego:

a) Między **Lwowem** i

	Wrocławiem (przez Oświęcim)			Szczecinem (przez Oświęcim)			Gdańskiem (przez Granicę)			
	Sgr.	fen.	cent.	Sgr.	fen.	cent.	Sgr.	fen.	Kop.	c.
Przesyłki spieszne	30	4	458	76	.	458	.	.	.	.
Frachty klasy normal.	15	2	145	38	.	145	12	11	75	145
„ „ zniżonej A	7	8	120	19	10	120	7	8	37 6/10	120
„ „ „ B	7	8	145	19	10	145	5	1	28 2/10	117
„ „ „ C	5	3	117	13	8	117	.	.	.	.
„ „ „ D	5	3	117	13	4	117	.	.	.	.
„ „ „ E	5	3	100	13	8	100	.	.	.	.
„ „ „ F	5	3	98	13	8	98	.	.	.	.
„ „ „ G	5	3	80	13	8	80	.	.	.	.
„ „ „ H	.	.	.	10	6	61	.	.	.	.

b) Ze **Lwowa** do **Saksonii** i poza **Saksonię** przez **Oświęcim.**

	centów	Sgr.
1. Do Drezna	117	12 7/10
2. „ Lipska	117	15 9/10
3. „ „ oddając do bezpośradniego przewozu poza Lipsk, o ileby pozycya taryfowa ad 4 zastósowaną być nie mogła	117	14 4/10
4. „ Lipska oddając do bezpośredniego przewozu do Hamm i poza Hamm.	117	13 9/10

(345-2-3)

Wiedeń, 15 Lutego 1867.

Rada Zawiadowcza.

Najdoskonalsze i zupełnie nowo ułożone

LAMPY LIGROINOWE

(z zamknięciem bezpieczeństwa)

☛ palące się ze szkłem cylindrowym lub bez tegoż, są wyłącznie do nabycia u podpisanego właściciela

pierwszej Wiedeńskiej fabryki lamp Ligroinowych

z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu wyrobowi

☛ **50% oszczędności.** ☚

Przez tę najnowszą ulepszoną konstrukcyę osiągnie się przez 7 godzin za 2 centy siłę światła dwóch najlepszych świec.

Kształty lamp Ligroinowych są w wielkim wyborze we wszystkich gatunkach lamp gospodarskich, ściennych, wiszących z daszkami, latarń powozowych, praktycznych ogniczek, lamp stołowych, od najbardziej prostych do najwykwintniejszej formy itp.

od najtańszych cen począwszy do 2 złr. za sztukę.

☛ Tylko za lampy opatrzone moim znakiem fabrycznym daję zaręczenie ☚

Do tego używanej, powtórnie ulepszonej Ligroiny można tylko jedynie u mnie niefałszowanej hurtem lub częściowo nabyć.

☛ Cenników i rysunków bezpłatnie udzielam. ☚

☛ Składy moich wyrobów znajdują się prawie we wszystkich większych miastach. ☚



Lampa gospodarcza.



Ogniczka kieszonk.

(187 3-30)T ***Zygmunt Reisner* w Wiedniu,**

☛ Skład fabryczny: Margarethenstrasse N. 66. — Filia: Stadt Spiegelgasse N. 6. ☚

Poprzednio Ecke der Dorotheergasse.

Meble Rococco

w wielkim wyborze

w pierwszym i największym

Składzie mebli M. ORLEYA

w Wiedniu Schottengasse N. 1 na dole i 1em piętrze.

WYPRAWY SLUBNE

Umeblowanie całych mieszkań

po najtaniej zniżonych cenach fabrycznych, z zaręczeniem za dokładność wyrobu. (271 3-6)



Gospodarz zupełnie wykwalifikowany, żonaty, który przez **lat 18** bez przerwy oddawał się rolnictwu, pragnie mieć pomieszczenie jako **Rządzca większego** lub **mniejszego** majątku. Oprócz **kaucyi,** którą jest wstanie złożyć w ilości 1500 złr., może dać **gwarancyą** w poręczeniu **wiarogodnych i poważnych** osób.

☛ Bliższéj wiadomości udzieli *Administracya Czasu* w Krakowie lub *Adm. Gazety Nrodowej* i *Gazety Lwowskiej* we Lwowie. (301-1-3)

DOBRA

w Królestwie Polskiem

nad szosą, niedaleko Barana,

są z wolnej ręki do sprzedania.

Budynki w dobrym stanie, grunt w większej części pszenny 1ej klasy. Ogólny obszar 1000 morgów. Bliższa wiadomość w biórze adwokata Dr Zyblikiewicza.

(288-3)T

HERBATA.

Hamburski skład kawy i herbaty w Wiedniu, verlängerte Weichburggasse N. 27, jest w możności, przez swą bezpośrednią styczność z najpierwszemi składami Europy, każdą konkurencyę przetrzymać i po najtańszych cenach, które tylko kupcy hurtownie biorąc, otrzymują, także i częściowo biorącym ustąpić.

Herbata, od 1 złr. 80 cent. do 10 złr. za 1 funt wiedeński.

Wszystkich tych, którzy są przyzwyczajeni do picia mocnej aromatycznej herbaty, zwraca się uwagę, na ogólnie ulubioną, jedynie tylko w powyższym składzie prawdziwą będącą do nabycia.

Londyńskiej mieszaniny funt wiedeński po 4 złr.

Zamiejscowe obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą natychmiast będą uskutecznione.

Hamburski skład Kawy i Herbaty. (265-1-12)

Wien verlängerte Weichburggasse N. 27.

Godna jest uwagi

ck. uprzywil.

KOMPOZYCYA

do politurowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycyi zostają stół lub szafa zupełnie upolitur owane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycyi jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitarowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycyi zmoczoną, i otrzymują taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent. - małej flaszeczki 40 centów.

Główny Skład rozsyławczy utrzymuje ***Fried. Müller*** **w WIEDNIU, Gumpendorf, Hirschengasse N. 8,** który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (8-7-)T

☛ Składy utrzymują: w Krakowie Karol Hermann bióro sped. — w Czerniowcach J. Schnirch - w Rzeszowie J. Scheiter i Sp.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (26-3-15)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	190	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126	124½
Dukat ważny. . . .	6 2	5 87
Napoleon d'or . . .	10 20	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	73 25	72 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	223	218
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	184

Wiedeń 20 lut.(t)	złr. cent.
5% Metaliki.	61 80
5% Pożyczka narod.	71 90
Akcye banku wied.	764
— — kred.	191 —
Losy 5% z r. 1860.	90 20
Srebro	126 —
Londyn 10 funt. szter	127 30
Dukat pojedynczy .	6 —

Wiedeń 19 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 50	57 30
— Pożyczka narod.	72 —	71 75
— Metaliki na m. k.	61 70	61 50
— Obl. ind. niż. Aus	88 —	87 —
— — czeskie	91 —	90 —
— — węgiers.	73 80	73 40
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	72 —	71 50
— — bukow.	71 75	71 50
— — siedmgr.	71 25	70 75
Pożyczka głod. gal.	98 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 60	91 40
4½ Galicyjskie. . .	— —	75 —
5½% Węgiersk. los.	88 50	88 —
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	80 —	79 50
— — — 1860	93 25	92 75
— — — 1864	83 70	83 50
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	131 75	131 25
— żegl. par. na D.	— —	89 —
— Ks. Esterhazy	95 —	85 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy .	27 —	26
Losy ks. Klary . . .	27 —	26 —
— hr. St. Genois .	25 —	24 —
— miasta Budy . .	27 56	26 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein .	22 50	21 50
— hr. Keglevich .	14 25	14 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	765	763
Zakładu kredytowego	190 50	190 30
Żeglugi par. na Dunaju	475 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	1646	1644
— rządowéj fr.-a.	207 40	207 20
— zachodniéj c. El.	150 50	150 —
— Pardubickiéj .	137 50	137 —
— południowéj .	206 —	205 50
— Galicyjskiéj . .	221½ —	220 50
Czerniow. z wpł. 80%	185 —	184 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	107 50	107 25
Augsg. 100 zł. nr	5	106 55	106 50
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	106 75	106 50
Hamb. 100 mark.	3½	94 75	94 50
Londyn 10 fun.	4½	127 40	127 —
Paryż 100 frank.	3	50 70	50 60

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 70	17 60
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 1	6 —
— — obrączk.	6 1	6 —
Złoto *al marco* . .	5 99	5 98
Napoleondory . . .	10 18	10 17
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 60	10 55
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	126 —	125 75
— kupony . . .	126 25	126 —
Talary związkowe .	1 89	1 88
Pruskie bilety kas. .	1 88¾	1 88¼

Lwów 19 lutego.	żądają	płacą
Dukat	6 4	5 96
Półimperyał rosyjski	10 47	10 32
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 92
Talar pruski	1 90	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	75 73	74 98
— — m. k.	79 43	78 64
Obligi indem. b. kup.	71 —	70 20
Akc. kol. gal. b. kup.	221 33	119 —
„ „ lwow.-czer.	185 83	184 —

Warsz. 19 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli		6 15
Obligi skarbowe „	74 75	74 50
Listy zast III okr. „	73 67	72 33
kupon „	—	— 63⅓
Listy likwidacyjne .	58 25	58 —
kupon „	—	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	107 75	107 25

Wrocł. 19 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	79½	79 5/12
Polskie bilety bank. .	83½	82 7/12
„ Listy zastaw.	—	60½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 20 luteg.	
Renta 3%	69 60

Londyn 20 lutego.	
Konsole	91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór;

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połn.

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*